Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 30000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 10 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „OREDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 5.75 zł, na poczcie przez listowego w dom 7.83 zł. — Miesięcznie 2.25 zł, przez listowego w dom 2.61 zł, pod opaską w Polsce 3.00 zł, do Francji i Ameryki 3.00 złotych, do Gdańska 4.30 guldeny, do Niemiec 4.03 marki. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% na wyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 284. BYDGOSZCZ, wtorek, dnia 8 grudnia 1925 roku. Rok XIX.

Opamiętajmy się!

Zwycięstwo złotego.

Jak było do przewidzenia, dolar się załamał i już od przedwczoraj widzimy tryumfalny pochód złotego. Pierwszą spostrzegła się giełda berlińska, rzucając na rynek tylko te złote, które faktycznie posiadała, giełdy: gdańska i wiedeńska tak się zagalopowały, ze sprzedawały złote „na kredyt" i dziś już wskutek interwencji Banku Polskiego, by pokryć „zamówienia", nerwowo szukają złotego. Rzecz jasna, iż to również wpłynęło za granicą na wzrost kursu złotego . . . Warszawa, Kraków i Lwów, a więc miasta, gęsto obsadzone przez czarnogiełdziarzy, przeżyły w kilku dniach dwojaką panikę, raz wskutek szalonego wprost spadku złotego, drugi z powodu niemniej nagłego zwrotu w kursie dolara . . . W ślad za czarną giełdą ku wielkiemu zgorszeniu i oburzeniu szerokich mas puściło się w tan kupiectwo. W Krakowie a nawet w Warszawie poczęto towary ukrywać, a szczególnie przedświąteczne, w tym wypadku „sezonowe", mąkę, cukier itp. Społeczeństwo poczęło reagować i to dość silnie, w **Dąbrowie Górniczej doszło nawet do demonstracji przeciwko spekulantom**, którzy jak hjeny rzuciły się na żerowisko . . . Smutne to, że i u nas niektórzy kupcy owczym pędem puścili się na nagłą zwyżkę w towarach takich, których nie sprowadzamy z zaganicy i kurs dolara w stosunku do tychże zupełnie obojętny . . . Społeczeństwo miast w tym wypadku odpowiedzieć „rezerwą", zimną krwią, dało się wziąć na lep, a, obawiając się dalszej zwyżki artykułów pierwszej potrzeby, rzucało na lewo i na prawo złote polskie, czyniąc zapasy nietylko na najbliższe dnie ale i na całe miesiące. Na oko zapanowała, zda się, — zupełna harmonja między spożywcami i sprzedawcami; produkty i towary w miarę zapotrzebowania „skakały" w cenach z godziny na godzinę . . . I szło by to dalej do nieskończoności, gdyby rząd nie oprzytomniał i nie zastosował środków wyjątkowych . . .

Do walki ze spekulacją.

Minister Spraw Wewnętrznych wydał rozporządzenie do województw, by podwładne tymże organy policyjne tępiły nieubłaganie wszelkie objawy spekulacji. I w naszym grodzie urząd śledczy przystąpił energicznie do dzieła, niwecząc w zarodku wybujałą chciwość żądnych nadmiernych zysków spekulantów. A objawy już były dość poważne, cukier w ciągu dwóch dni podrożał u niektórych kupców o dziesięć groszy na funcie, chleb w szybkiem tempie sunął za cukrem itd., jedynie tylko, zdaje się, rzeźnicy, znani ze spokojnych nerwów, zachowali zimną krew . . . Dziś już dzięki zabiegom „chirurgicznym" policji, wchodzimy powoli lecz stale w sferę normalną. Pozyskują równowagę i kupcy i spożywcy . . .

Precz z złudzeniami!

Aby rzeczywiście i istotnie wpłynąć na uspokojenie społeczeństwa, nie dość podobnego jednorazowego zabiegu rządu, by osadzić pędzącego w dal dolara... Trzeba stałej konsekwentnej polityki **rządu, który swemi zarządzeniami zdobędzie zaufanie dla pieniądza naszego**, a przedewszystkiem da możność obywatelowi oglądania tego pieniądza we własnej swojej kieszeni. To znaczy, aby ten pieniądz nareszcie był, żebyśmy go widzieli na własne swoje oczy . . . Dziś bowiem sytuacja jest taka, iż wyłuszczono nas z ostatniego grosza, opisano za podatki ostatnie graty i łachy i karmi się obiecankami, iż jutro będzie lepiej, ponieważ ten pan lub inny, z polecenia rządu już omówił pożyczkę . . . Od kilku miesięcy szprycuje się nam „kamforę" w postaci puszczanych w obieg pogłosek dziennikarskich o setkach miljonów dolarów, które to Bank Fischa to znowu Morgana, ma wypożyczyć Polsce . . . Dziś głosi się o 135 miljonach dolarów, jutro się poprawia na 125 miljonów, wreszcie prostuje się na 100 miljonów . . . Ponieważ taka taktyka uprawia się od szeregu miesięcy, nic dziwnego, iż społeczeństwo obojętnieje, tracąc zaufanie i do rządu i do jego zdolności i zabiegów i wreszcie do samego pieniądza . . . Aby kres temu położyć, rząd winien stanąć na gruncie „rzeczywistości", a nie złudzeń optycznych w stosunku do siebie, a „mamidełek" dla społeczeństwa . . . Dość bujania w przestworzach . . . Cóż znaczy pożyczka? Czyż mało już rząd napożyczał? Pomijam długi zaciągnięte w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, pomijam około miljarda franków zobowiązań wobec Francji, wszystko to ugrzęzło w inwestycjach państwowych. **Mamy armję znakomicie postawioną i wyekwipowaną, mamy „europejski" tabor kolejowy i należycie funkcjonujące koleje, mamy wreszcie szkolnictwo itp.** Wszystko to kosztowało . . . A w momencie tworzenia się państwa polskiego, odziedziczyliśmy zaledwie zgliszcza i popioły, dziesiątki tysięcy zniesionych z powierzchni ziemi wsi i osad, i bezwartościowe lub małowartościowe ruble, korony i marki . . . Pożyczaliśmy dopóty, dopóki starczyło zaufania . . . **Pożyczaliśmy u obcych, pożyczaliśmy wreszcie u swoich** . . . Przeżyliśmy pożyczkę długo- i krótkoterminową, złotodolarową polsko-amerykańską, „odrodzenia", wreszcie „miljonówki" . . . Poszliśmy na lep teoretyków socjalistycznych i wprowadziliśmy monopole . . . Zruinowaliśmy przemysł prywatny a z nim prywatną inicjatywę . . . Dziś rząd może rad by się cofnąć z tej drogi, lecz niestety ambicja nie pozwala . . . Mówi się więc szeroko o zastawie monopolu i o . . . pożyczkach

Złudzenie optyczne.

Od momentu ukształtowania się bodaj naszego Ministerstwa Skarbu mówi się ciągle, pisze i agituje za pożyczkami . . Cóż one wreszcie dają? Chwilowo pieniądze, którymi się „łata" od ręki tu lub tam powstałe „dziury" w budżecie, nie mogą one zaważyć na szali ani uzdrowienia naszego przemysłu i rękodzieła, ani rolnictwa względnie handlu.

Wszystkie te gałęzie gospodarstwa krajowego cierpią na gruźlicę z powodu **braku zdrowej krwi w postaci kapitału obrotowego w dobrze stabilizowanym pieniądzu**, jak niemniej z powodu braku zdrowego powietrza w postaci taniego i długoterminowego kredytu . . . Czy przy pomocy pożyczek można ożywić nasz organizm gospodarczy, niech odpowie przykład chociażby z funduszem na t. zw. „rozbudowę miast" . . . Pan Grabski, pragnąc zamydlić oczy obywatelom, że się coś wogóle w dziedzinie odbudowy kraju robi, wspaniałomyślnie rzucił 100 miljonów złotych na fundusz zakładowy tej akcji z tem, iż w drodze wypuszczenia odnośnych obligacji uda się ściągnąć do kraju kapitał zagraniczny. Ponieważ atoli zagranica nie pała zbytnim sentymentem do Polski samej i nie chce bynajmniej uznać nas za jakiś, jak to my zwykliśmy zawsze o sobie mniemać, „naród wybrany" w nowoczesnym Izraelu i pełen jakiejś wielkiej misji dziejowej, przeto należało liczyć się z tem, iż o ile ta zagranica wogóle nam pożyczy, to na procent dość wysoki z odpowiednią prowizją i „porękawicznem" pośredniczem . . . Z jednej strony więc p. Grabski, chcąc pokazać narodowi, że da mu odnośny fundusz na rozbudowę w postaci kredytu nisko oprocentowanego (6 proc.), z drugiej strony musiał się liczyć z nieubłaganą rzeczywistością, iż zagranica udzieli na ten cel pożyczki nie tańszej jak na 12 proc.

Aby plan rozbudowy wogóle nie stracił na fasonie, p. Grabski nie długo się namyślał, stwarzając nowy fundusz dla asekuracji tej różnicy w procentach przez wprowadzenie t. zw. podatku od lokali . . . A więc, jak to mawiają pospolicie, nie kijem go w łeb, to go pałką . . . Mamy złudzenie, że dostajemy na 6 proc., w stosunku rocznym kredyt na rozbudowę miast, a w międzyczasie wyciąga się nam z kieszeni drugie 6 proc. z „ogonkiem" na opłacenie rzeczywistego procentu zagranicy . . . Drugi przykład: pocieszał się w swem ekspoze minister kolei Tyszka, że budżet kolejowy kryje się w zupełności, że kolej sama na siebie zarobi nawet mimo to, iż posiada dziś od 9 do 11 pracowników na kilometr, a Niemcy mieli czterech. Gdy wnikniemy znowuż w istotę rzeczy, przekonamy się, iż zarówno pan minister, jak i my cierpimy na złudzenie . . . Bo czyż można mówić o samowystarczalności wówczas, gdy **obywatele pokrywają istotny deficyt naszych kolei z własnej kieszeni**, płacąc o 150 do 300 procent wyższe stawki taryfowe zarówno w ruchu osobowym jak i towarowym, aniżeli zagranica? . . . I to właśnie nas zabija, ta epidemja złudzeń, która ogarnęła i społeczeństwo i rząd . . . Czy nie czas pomyśleć o innych drogach zasile-

Nareszcie p. Linde postawiony będzie przed sądem.

W ostatnich czasach niejednokrotnie podkreślaliśmy, że dla sanacji gospodarczej i skarbowej niezbędna jest przedewszystkiem sanacja moralna

Wśród mnożących się — jak grzyby po deszczu — skandalicznych spraw, znalazły się afery tak potwornych rozmiarów, jak Józefa Głąbińskiego, Landsberga i wreszcie skandaliczna sprawa P. K. O., której głównym winowajcą jest jej naczelny gospodarz pan Linde.

Z szeregu tych spraw, które tak długo czekają na publiczne wyświetlenie, tak ostatnia doczekała się obecnie oddania w ręce spraw edliwości.

Oto na skutek ostatecznej decyzji najwyższej Izby kontroli państwowej, po rozpatrzeniu afery P. K. O., urząd prokuratorski, jak się dowiadujemy, polecił sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi panu Skarzyńskiemu wszcząć śledztwo sądowe i pociągnąć p. Lindego do odpowiedzialności karnej.

* * *

W sobotnim numerze „Dziennika" podaliśmy wiadomość o zawieszeniu w urzędowaniu dwóch urzędników P. K. O. Skandaliczne to zawieszenie w urzędowaniu zarządził komisarz rządowy za to, że ... urzędnicy ci są sprawcami doniesień o skandalicznych aferach p. Lindego.

Widocznie w P. K. O. „ręka rękę myje"... Uwag nie potrzeba.

Gabinet Rzeszy niemieckiej podał się do dymisji.

Berlin, 7. 12. (Tel. wł.) Gabinet Rzeszy zebrał się w sobotę o godz. 11 przedpołudniem i prowadził narady w różnych sprawach bieżących m. i. w sprawie zapomóg dla bezrobotnych. Po obradach gabinet zebrał się na osobną konferencję i około godz. 2-giej popoł. powziął decyzję podania się do dymisji. O decyzji tej powiadomił kanclerz Luther prezydenta Rzeszy Hindenburga. o godz. 6 wieczorem. Hindenburg dymisję przyjął i poprosił kanclerza, ażeby do czasu utworzenia się nowego gabinetu spełnił wraz z ministrami dotychczasowe funkcje.

Prezydent Rzeszy odbył wczoraj dłuższą naradę z marszałkiem parlamentu Loebe. Dzisiaj, w poniedziałek, przyjmować będzie przedstawicieli wszystkich frakcji z wyjątkiem komunistów i skrajnej prawicy. Powszechnie przypuszczają, że Hindenburg powierzy misję utworzenia nowego gabinetu ponownie kanclerzowi dr. Lutherowi.

Gabinet, który podał się do dymisji, zamianowany został jeszcze przez pierwszego prezydenta Rzeszy, Eberta, w dn. 15 stycznia 1925 r. Urzędował więc 11 miesięcy.

Oszczędności

od jednego złotego począwszy,

przyjmujemy i oprocentowujemy na dogodnych warunkach. Za zobowiązania Miejskiej Kasy Oszczędności odpowiada cały majątek miasta Bydgoszczy wynoszący przeszło

— 54 miljonów złotych. —

Miejska Kasa Oszczędności

Jezuicka (gmach Magistratu).

Instytucja prawa publiczn. o pupilarnej pewności.

Dr. Chmielarski, Wiceprezydent miasta. Wache, Radca miejski.

nia skarbca państwowego w fundusze? Mówiono i pisano wiele o pieniądzu pomocniczym hipotecznym. Uważam tę drogę przynajmniej narazie również za złudzenie. Czyż można mówić o zastawie „czegoś", czego wartości określić nie można? Przecież u nas w kraju jeszcze bój o regulację hipotek nie zakończony . . . Złudzeniem również jest projekt towarzysza Hausnera, by zaciągnąć pożyczkę na skarby kościelne, na złote kielichy, monstrancje i wota . . . Nasze społeczeństwo jest patrjotyczne, ale i wysoce religijne, a nie jeszcze nie przemawia za rządem, by mu ufać bezgranicznie . . . A więc te wszystkie projekty uważam za wykwit naszej choroby ogólno-społecznej, zwanej **złudzeniem optycznem . . .** Nie mamy gotówki pod ręką i nikt nam przy takich ustawach, jak „ustawa o ochronie lokatorów" i „ustawa o reformie rolnej" na tani procent nie pożyczy . . . Tam gdzie jest wielkie ryzyko, tam muszą być i wysokie procenta i wysoka prowizja. Musimy pomyśleć o innych sposobach, **zabezpieczających nam pewność i pewność gotówki bez narażania nas na poniżenie, na obrazę godności narodowej i wyzysk spekulantów zagranicznych.** Musimy stanąć pod hasłem „sami sobie". A to hasło, to nie płomienne odezwy do narodu, a wyzbycie się narazie tej własności, bez której obyć się możemy. A taką własnością to Białowieska Puszcza, którą nam rozkradają i koleje, do których w istocie rzeczy my obywatele dopłacamy. O uzasadnieniu pomówimy w następnym numerze, a teraz proszę was o rozgrzeszenie za swą śmiałość . . .

S. Sokołowski.

List z Anglji.

Londyn, w listopadzie.

Proszony obiad u bankiera Oppenheima. — Rozmowa jego z redaktorem Pall Mall Gazette. — Wiadomości o bankructwie Izmaiła baszy, chedywa Egiptu. — Wystawione na sprzedaż udziały kanału Suezkiego. — Pomysł Disraelego. — Śniadanie u barona Lionela Rotszylda. — Pożyczka 4 miljonów funtów. — Wyniesienie Disraelego do godności lorda Beaconsfielda.

Pięćdziesiąt lat temu, bo w roku 1875, dnia 15 listopada, znany bankier p. Henryk Oppenheim zaprosił do siebie na obiad p. Fryderyka Greenswooda, redaktora „Pall Mall Gazette". Obiad by wystawny, towarzystwo dobrane, kobiety piękne, a wina wytrawne, zwłaszcza doskonałe Oporto, więc humory świetne. Mimo to gospodarz był zamyślony, milczący, wyraźnie przytłoczony jakąś troską. Gdy obiad się skończył, panie odeszły do salonu, a panowie zwyczajem angielskim zostali przy jadalnym stole, żeby dalej pić wino, redaktor Greenswood zbliżył się do gospodarza i rzekł:

— Kochany Henryku, co ci jest, masz jakąś przykrość czy troskę?

— Zgadłeś, mam troskę. Muszę do jutra odpowiedzieć, czy wezmę udział w jednym wielkim interesie. Chciałbym, bo to dodałoby blasku memu domowi, a boję się.

— Cóż to za interes?

— Widzisz, Izmail basza, chedyw Egiptu, bankrutuje. Zaszargał się w długach po uszy. Szczególnie dobiła go podróż cesarzowej Eugenji. Piękna małżonka Napoleona III nudziła się w Paryżu, więc powiedziała sobie, pojadę do Kairu na przedstawienie Aidy. Wtedy nie dawano jeszcze w Europie Aidy, a tylko fama niosła, że jest to cudowna opera, najpiękniejsza ze wszystkich, jakie Verdi napisał. Wola Eugenji była rozkazem dla cesarza Francji, a chedyw okazał się prawdziwym dżentelmanem, zgotował dla niej przyjęcie z tysiąca i jednej nocy arabskich. Kosztowało to krocie. Aida także pochłonęła ogromne sumy. Verdi wziął 100 000 za partyturę; libreciста 50 000. Posprowadzano najlepszych śpiewaków z Europy i najwytworniejszy balet. Orkiestrę złożono także z najlepszych solistów europejskich. Mówią, że Aida kosztowała chedywa przeszo miljon franków. A ponieważ już przedtem miał on wielkie długi, przeto to go dobiło. Dzisiaj rzeczy tak stoją, że żaden lichwiarz ani w Kairze ani w Stambule nie daje ani piastra na jego podpis. Więc postanowił sprzedać swoje udziały w kanale suezkim. Kiedy wydawał Lessepsowi koncesję na budowę tego kanału, zastrzegł sobie, że będzie miał 52 proc. tych udziałów. Francja ma 40 proc. tych udziałów, Lesseps ma gratysowo 5 proc., a resztę rozkupili rozmaici ludzie. Verdi dostał kilka udziałów. Baron Władysław Neuman jeneralny konsul austrjacki w Egipcie, mąż słynnej polskiej poetki Anny z Szawłowskich Neumanowej, kupił kilka udziałów i posłał w prezencie cesarzowi Franciszkowi Józefowi... za to otrzymał order Żelaznej Korony. Będąc w Kairze, poznałem tych państwa Neumanów, — i zachwycony byłem jej rozumem, dowcipem i pięknością. Czarująca kobieta!

— Ale w czemże jest twoja troska?

— Zaraz ci to wyłuszczę. Chciałem tylko stworzyć ramy do obrazu. Owóż, chedyw bankrutuje i postanowił dla ratowania się sprzedać swoje 52 proc. udziałów. Utworzyło się już konsorcjum bankierów, mnie do niego wciągnięto i zdecydowano, że ja mam dać 600 000 franków. Żeby to był płynny interes, tobym się nie wahał, ale to będzie kolos, który lata całe uwięzi mój kapitał. Może w końcu zarobię, ale napewno przez lat 15 nie będę widział ani moich pieniędzy, ani procentu od nich. W tem tkwi moja troska. Łamię się z myślami, co robić? Pochlebia mi to, że mnię zaproszono do tego konsorcjum, ale w gruncie rzeczy wolałbym do niego nie należeć. Uwięzić tak znaczną część mojego majątku, to mieć sparaliżowane ręce i nogi.

— A czy pozwolisz, że ja o tych kłopotach chedywa zawiadomię nasz rząd?

— Owszem, bardzo dobrze.

W godzinę potem, pomimo, że to już była 11 wieczór, p. Greenwood stawił się w Foreign Office (Ministerjum Spraw Zewnętrznych) i zażądał widzenia się z lordem Derby. Opowiedział mu wszystko. Lord Derby ocenił ważność tych informacyj i oświadczył, że musi w tej chwili skomunikować się z prezydentem gabinetu, z p. Disraelim. W r. 1875 nie znano jeszcze telefonów; dopiero próbowano je zakładać w Sztokholmie. Więc lord Derby posłał konnego posłańca do Disraelego. Ten niesłychanie mądry żyd i mojem zdaniem jeden z najlepszych powieściopisarzy angielskich drugiej połowy XIX stulecia, ocenił odrazu wagę tej sprawy. Był tak nią podniecony, że już nie kładł się spać, tylko przedrzemał się w hotelu, a ponieważ królowa Wiktorja wstawała zawsze o piątej i przyjmowała raporty już o szóstej, stawił się u niej zaraz o tej godzinie i przedstawił rzecz całą.

— Dla nas jest to sprawa olbrzymiej wagi. Możemy kupić te udziały, a jeżeli nie my, to Rosja lub Niemcy. Mac Mahon nie kupi, bo Francja jest tak wyczerpana 5-miljardową kontrybucją, którą zapłaciła Bismarckowi, że nie porwie się teraz na taki wydatek. Gorczakow, który nas nienawidzi za to, że stajemy w obronie Turcji, gotów będzie zastawić kopalnie złota w Syberji, aby wleźć do kanału Suezkiego i mając 52 proc. udziałów, panować nad naszą komunikacją z Indjami. W najgorętszych chwilach, kiedy nam najbardziej będzie zależało na przejeździe okrętów do Indji, on każe zamykać kanał pod pretekstem że musi go oczyścić. Więc my musimy to kupić. Proszę tedy Waszą Królewską Mość o pozwolenie.

Królowa zgodziła się. Działo się to 16 listopada. Jeszcze tego samego dnia p. Corry (późniejszy lord Rowton), prywatny sekretarz Disraelego, pojechał dorożką do New Court, mieszkania barona Lionela Rotszylda i zażądał od niego pożyczenia 4 miljonów funtów (125 000 000 zł.). Rotszyld siedział przy biurku w swoim gabinecie i kończył śniadanie. Obrywał jagod, z grona winnego i zaproponował p. Corry kieliszek tokaju.

— Nie mam czasu iść do moich pań na lencz (drugie śniadanie), więc kazałem je sobie tu podawać. Pan prezydent ministrów potrzebuje czterech miljonów. A czy można wiedzieć na co?

— Nie wiem, nie mówił mi, powiedział tylko, że bardzo Pana prosi o nię.

— A kto gwarantuje?

— Cały gabinet Wielkiej Brytanji

— Na kiedy?

— Na jutro.

— Proszę powiedzieć panu Disreelemu, że dobrze, jutro 4 miljony będą do jego dyspozycji.

Szczegóły te wszystkie czerpię z doskonałej biografji Disraelego, napisanej przez p. Buckle. Autor ten podnosi, że Disraeli działał nietylko niesłychanie energicznie i sprężyście, ale że umiał nadto, używając wypróbowanych i odpowiednich ludzi, robić to wszystko w takiej tajemnicy, iż n. np. w ówczesnej Europie nie domyślał się iż tak wielki czyn przygotowuje się na politycznej szachownicy.

Tegoż dnia, 16 listopada 1875 r., jenerał Stanton, reprezentant Anglji w Kairze, otrzymawszy telegram z Londynu z odpowiednią instrukcją, poprosił u chedywa o audjencję na dzień następny. Nazajutrz, 17 listopada, przedłożył chedywowi, że rząd angielski nie może obojętnie patrzeć na losy kanału Suezkiego i gotów jest nabyć udziały chedywa. Wtedy chedyw mu odpowiedział, że prowadzi rokowania z dwoma konsorcami lichwiarzy: jedno daje mu za te udziały 3 680 000 funtów, a drugie tylko 3 400 000 funtów. Ale on jest przekonany, że oba są ze sobą w porozumieniu i te drugie dlatego o tyle mniej daje, żeby tem większą wydawała się suma, dawana przez tamto. Nadto oba konsorcja stawiają lichwiarskie żądania co do procentów. Z tego powodu chedyw woli wejść w rokowania z rządem angielskim. Jakoż rokowania te doprowadziły szybko do kontraktu. Dnia 1 grudnia kontrakt podpisano na kwotę 3 976 582 funty i zaraz bank Rotszylda wypłacił a conto 2 miljony funtów a resztę dnia 16 grudnia. Parlament angielski uchwalił zaś w pierwszych dniach lutego 4 080 000 funtów na zakup 52 proc. udziałów kanału Suezkiego.

Tegoż dnia, 1 grudnia 1875 r., stała się sprawa głośną w Europie. Wrażenie wywołała ogromne, Rosja była wściekłą, Bismarck także. Wasz korespondent, piszący ten list, przypomina sobie dobrze, że wtedy w pierwszych dniach grudnia, pisał o tej sprawie wstępny artykuł w lwowskiej „Gazecie Narodowej" i odmalował to zdumienie, a zarazem przerażenie, jakie zapanowało w prasie i w świecie dyplomatycznym ówczesnym na wiadomość o tem niespodziewanem posunięciu Disraelego na szachownicy dziejowej.

W kilka dni potem dekret królowej Wiktorji wynosił Disraelego do godności lorda Beaconsfielda. A kiedy nazajutrz lord Beaconsfield przedstawił się w Izbie lordów, to Izba przez kwadrans biła mu oklaski.

Polityczne znaczenie tej tranzakcji przedstawiłem powyżej. Ale i pod względem finansowym nie był to dla Anglji zły interes. Nabyła ona te udziały po cenie 23 funty 4 szylingi za sztukę; dzisiaj zaś stoją one na giełdzie po 105 funtów 8 szylingów.

Potrzeba nam Locarno w sprawach gospodarczych.

Wywiad z min. Skrzyńskim. Nasz kryzys jest wynikiem kryzysu ogólno-europejskiego — Mało mieliśmy dotychczas czasu na konsolidację gospodarczą.

Wiedeń, 4. 12. PAT. „N. Fr. Presse" ogłasza wywiad swego korespondenta warszawskiego z p. prezesem Rady Ministrów Skrzyńskim. Omawiając sytuację gospodarczą Polski, premjer zaznaczył m. i.: Kryzys, jaki przeżywa obecnie Polska, jest następstwem ciężkich stosunków gospodarczych, panujących w całej Europie, to też błędem jest uważanie owego kryzysu za następstwo wyłącznie tylko wewnętrznych stosunków Polski. Zapomina się o fakcie — mówił p. prezes Rady Ministrów — że Polska bez obcej pomocy przeprowadziła reformę rolną walutową. Gdyby reszta Europy powojennej zdobyła się na konsolidację swych stosunków gospodarczych, Polska również uzdrowiłaby się ekonomicznie. Niestety jednak z powodu syzyfowej pracy nad polityczną konsolidacją Europy nie było dotychczas możliwe skierowanie większych wysiłków w celu zlikwidowania kryzysu gospodarczego. Dlatego stosunki w dziedzinie gospodarczej wymagają również swego Locarna. Jakżeż mogło dzicło sanacji udać się w Polsce, która została dotknięta wojną w tak dotkliwy sposób? Jakżeż mogła Polska przeprowadzić to wszystko, czego reszta Europy powojennej dotychczas nie była w stanie przeprowadzić? Kryzys gospodarczy Polski ujawnia w wewnętrznych nagich faktach ten sam stan chorobliwy, jaki można stwierdzić w innych krajach Europy, przytem główną rolę odgrywała kwestja kredytowa, która jest największą bolączką gospodarczej polityki Europy. Polska, będąc doskonałym rynkiem zbytu dla rozmaitych towarów, ma bramy otwarte, gdy jednak szuka kredytów, znajduje drzwi zamknięte. Żadne państwo w Europie nie jest dzisiaj w stanie dźwignąć się gospodarczo o własnych siłach. Tylko uzdrowienie ogólne wyjdzie na korzyść poszczególnych państw. Osiągnięte ono zostanie jedynie za pośrednictwem gospodarczego Locarna. Zadaniem rządu polskiego będzie dążenie do uzdrowienia gospodarczego kraju. Już sam fakt, że został utworzony rząd o większości parlamentarnej daje gwarancję odpowiedzialnej współpracy Sejmu w dziele sanacji gospodarczej kraju. Nasza główna uwaga zwrócona będzie obecnie na sprawę walutową, dalej będziemy popierać silnie rolnictwo i przemysł. Co się tyczy polskiej polityki handlowej, nie jest jej winą, że liberalizm musi być obecnie nieco ograniczony, bowiem bliższą jest koszula ciału. Jeżeli jednak uda się rządowi polskiemu przezwyciężyć stan kryzysowy. Polska powróci do dawnego liberalizmu w dziedzinie handlowej.

Żydzi grożą p. Skrzyńskiemu.

Warszawa, 5. 12. (Tel. wł.). Na ostatniem swem posiedzeniu wyższa rada sjonistyczna postanowiła wobec niewypełnienia przyrzeczeń przez rząd wezwać sjonistycznych posłów i senatorów, aby stanowisko do obecnego gabinetu uzależnili od urzeczywistnienia narodowych i ekonomicznych postulatów, wysuniętych przez sejmowe koło żydowskie.

Każdy może się wzbogacić

kupując jeden los Państwowej Loterji Klasowej u firmy

„NADZIEJA" Lwów, ulica Sykstuska 6. (30181

Ogólna suma wygranych około **10.000.000 złotych.**

Główna wygrana 400.000 złotych.

ponadto:

1 wygrana	250.000	1 wygrana	20.000
2 wygrane po	150.000	6 wygran. po	15.000
2 „ „	100.000	11 „ „	10.000
2 „ „	50.000	18 „ „	5.000
2 „ „	40.000	30 „ „	3.000
3 „ „	25.000	63 „ „	2.000
		124 „ „	1.000

i t. d.

Co drugi los wygrywa. Ciągnienie już 10. i 11. grudnia br.

Ceny losów: Ćwiartka zł 30, połówka zł 60, cały zł 120.

W ubiegłej loterji wypłaciliśmy między innemi wygrane po **złotych 150.000** na Nr. 26.082, **25.000** na Nr. 40.363, **5.000** na Nr. 44.435. Polecamy zamawiać natychmiast, gdyż zapas losów jest mały.

W tem miejscu wyciąć i przesłać nam w liście.

KARTA ZAMÓWIENIA NR. 105.

„NADZIEJA" Lwów, ulica Sykstuska 6.

Zamawiam . . . . . losów ćwiartek po zł 30 — . . . . . połówek po zł 60 — . . . . . losów całych po zł 120. — Należytość złotych . . . . . uiszczę po otrzymaniu losów blankietem P. K. O. Nr. 405.016 przez firmę mi przesłanym.

Imię i nazwisko: . . . . . .

Adres: . . . . . .

Śp. Władysław Reymont.

Literatura i kultura narodowa Polski staje w ciągu niespełna paru tygodni nad drugą wielką mogiłą. Po autorze „Ludzi bezdomnych" i „Wiatru od morza" opuścił nas autor „Chłopów". Do ostatniej chwili nie chcieliśmy pogodzić się z myślą, że cios podobny może w nas ugodzić. Mimo, iż wiadomości ze stolicy brzmiały zastraszająco, usiłowaliśmy pocieszyć się myślą, że Reymont nie raz już zapadał ciężko na zdrowiu, a jednak przychodził do siebie siłą swej niezmożonej organizacji fizycznej i psychicznej. Tymczasem, po uspokajających doniesieniach ostatnich dni, przyszła katastrofa. Wielki pisarz, znakomity obywatel, niestrudzony pracownik kultury narodowej nie żyje.

* * *

Władysław Stanisław Reymont był dzieckiem wsi polskiej. Urodzony w Kobielach Wielkich ziemi Piotrkowskiej dnia 6 maja 1868, z ojca Józefa i matki z Kopesyńskich, do dziesiątego roku życia przebywał na wsi, póki nie przyszedł czas na naukę szkolną. Natura żywiołowa, człowiek temperamentu i fantazji, rychło, młodym chłopakiem, rzucił się w życie i mocował z niem na wszystkie sposoby. Próbował różnych zawodów, tak jak gdyby los chciał przygotować go do przyszłej twórczości przez pokazywanie mu człowieka i życia z różnych, coraz to innych stron. Rozkochany we wsi, probował rolnictwa i przeszedł nawet praktykę, lecz rychło wir rzucił go w inne strefy; pociągnął go nowicjat u O. O. Paulinów na Jasnej Górze; potem, zorjentowawszy się, że wokacja nie była głęboka, a religijny do gruntu, wycofał się i poszedł dalej. Praktykował na kolei, rzucony w jakiś zakątek prowincjonalny, próbował aktorstwa w prowincjonalnych trupach, aż wreszcie dobił do dziennikarstwa, które stało się dlań przedsionkiem literatury. Były to ostatnie lata ubiegłego stulecia.

Pierwsze próby literackie Reymonta datują się z r. 1893. Miał Reymont lat 25 niespełna, gdy w krakowskiej „Myśli" wydrukowano mu pierwszą nowelę: „Wigilja Bożego Narodzenia". W warszawskiej „Prawdzie" ogłosił drugą nowelę, w warszawskim „Głosie" trzecią. Był wtedy praktykantem kolejowym, literatura zaszkodziła mu u „zwierzchności", przy pierwszej okazji dostał dymisję i pojechał do Warszawy na dziennikarkę. Był to r. 1893.

Odtąd dzieło następowało po dziele prawie bez przerw. Już w r. 1896 wychodzi słynna „Komedjantka", w której przeżył Reymont swe lata teatralne. Sukces był olbrzymi. Wywołał też ciąg dalszy: „Fermenty", również uwieńczone olbrzymią poczytnością. Po tomie nowel „Spotkanie" przyszła kolej na „Ziemię obiecaną", obraz życia łódzkiego, drgający życiem, świetny w barwach, pogłębiony w psychologji. Był to rok 1898. Reymont wyruszył zagranicę, a miał już w sobie „Chłopów". Mieszkał we Francji, w Anglji, Włoszech, niestrudzony w pochłanianiu wrażeń i w ich zużytkowaniu piórem. „Lili" (żałosna idylla) z r. 1899, „Sprawiedliwie" (1900), „W pierwszą noc" (1900), „Przed świtem" (1902), „Komurasaki" (1903), „Z pamiętnika" (1903), wszystko to było jak gdyby rozmach wstępny do „Chłopów", jak gdyby próba pióra w mniejszych kreskach, aby upewnić się, że starczy rzutu na wielką epopeję. I tak już w r. 1903 zaczęły „Chłopi" wychodzić w „Tygodniku ilustrowanym", poczem przyszły wydania książkowe. Ostatnie, przed noblowskiem, ukazało się w r. 1909. Po „Chłopach" niespoczął wszakże Reymont ani na chwilę. W czasie ich kończenia wydał tom „Na krawędzi" i drugi: „Burza", dalej szkic „Marzyciel", wreszcie notatki „Z ziemi chełmskiej" i „Wampira" (1912). A już miał Reymont w duszy swoją „Trylogję", historyczną o roku 1794. Zaraz wziął się do niej i pisał ją lat trzy. Składa się ona z trzech części: „Ostatni Sejm Rzeczypospolitej", „Nil desperandum" i „Insurekcja". W tem wybuchła wojna. Reymont przeżył ją z całą siłą swej płomiennej duszy. Wierny od początku do końca ideałowi zjednoczenia i niepodległości naszych ziem, przechodził wraz z narodem chwile goryczy i chwile nadziei zakończone wielkim dniem zmartwychwstania. W r. 1920 odbył podróż po Ameryce, której owocem stała się opowieść „Księżniczka". Wojna sama znalazła wyraz w wstrząsających, lecz pełnych wiary w przyszłość opowiadaniach „Za frontem" (1919). Po wojnie, spędzając czas przeważnie w Wielkopolsce, którą głęboko ukochał i w której czuł się tak dobrze, tworzył dalej. Tak ukazał się „Bunt", baśń alegoryczna z życia zwierząt i „Osadzona".

Obecnie nosił w sobie Reymont plan wielkiej powieści, który może nawet naszkicował. Zabierał się do jej stworzenia, lecz coraz częstsze dolegliwości sercowe zmuszały go do przerw w pracy. Ciężko zapadł na zdrowiu w r. bieżącym, i pewien czas spędził w szpitalu w Poznaniu. Podleczony, z najlepszą wiarą w przyszłość, wyjechał do Warszawy, na dalszą pracę. Tam znów zachorował, była to choroba ostatnia.

Podpisanie umów locarneńskich w Londynie.

1. Scaloia (Włochy), 2. Grandi (Włochy), 3. Baldwin (Angija), 4. Chamberlain (Anglja) 5. Briand (Francja), 6. Stresemann i 7. Luther (Niemcy).

Niesłychany skandal.

„Robotnik" warsz podaje tłustym drukiem:

W kołach sejmowych opowiadano wczoraj, iż w ostatniej spekulacji na zniżkę kursu złotego bardzo czynny udział brali niektórzy wyżsi urzędnicy Ministerjum Skarbu oraz Banku Polskiego. Wszyscy ci panowie, których udział w działalności na szkodę Skarbu Państwa został stwierdzony, mają zostać pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Honorowy konsulat polski w Wenecji.

Wenecja. 5. 12. (PAT). W 95 rocznicę powstania listopadowego został tu otwarty honorowy konsulat polski, którego kierownikiem jest Ferrucio de Lupiss, zaszczytnie znany ze swej działalności dla Polski i udekorowany krzyżem oficerskim Polonia Restitute.

Otwarcia dokonał konsul z Trjestu w obecności przedstawicieli władz, patrjarchy i kolonji polskiej.

Liga Narodów rozpoczęła obrady.

Genewa, 7. 12. (Tel. wł.) Wdniu dzisiejszym rozpoczęły się obrady 37 sesji Rady Ligi Narodów.

Delegaci poszczególnych państw zaczęli już przybywać w piątek. Jako pierwsi przybyli przedstawiciele austrjaccy, tureccy, bułgarscy i greccy. W dniu wczorajszym przybył min. Strasburger z Gdańska i Chamberlain.

Na porządek dzienny wysunięto 30 spraw, w tem sprawę ustanowienia straży na Westerplatte.

Redukcja wojsk okupacyjnych w Nadrenji.

Paryż, 6. 12. (PAT). Wczorajszy „Journal" doniósł, że liczba wojsk okupacyjnych ma być zredukowana i tak wojsk belgijskich do 10.000, angielskich do 3.000 i francuskich do 50 000.

Delegacja niemiecka wróciła z Londynu.

Berlin. 4. 12. (PAT.) Dziś w południe przybyła tu z Londynu delegacja niemiecka. Kanclerz Rzeszy udał się natychmiast po przybyciu do Berlina do prezydenta Rzeszy w celu złożenia mu sprawozdania.

Japonja liczy 60 miljonów ludności.

Tokio, 5. 12 (PBT). Ludność Japonji w dniu 10 października 1925 r. wynosiła 59 miljonów 736 tysięcy. Stanowi to wzrost o 3 miljony 777 tysięcy w porównaniu ze spisem z r. 1920.

MAURICE LEBLANC 83

Zęby tygrysa

Przetłumaczyła dla „Dziennika Bydgoskiego"
J. P.

(Ciąg dalszy)

Czekanie zresztą niedługo już trwało. Ramiona zagłębiły się. Broda a potem usta wykrzywione skurczem agonji, a potem oczy pijane przerażeniem, następnie czoło, włosy i głowa cała... Tak... na koniec cała głowa znikła.

Kaleka wpatrywał się jak w ekstazie, nieruchomy, z wyrazem dzikiej rozkoszy, w głębokiem milczeniu.

Na brzegu przepaści widniały już tylko ręce. Ręce uporczywie wytrzymałe, heroicznie zażarte, biedne ręce bezsilne, które powoli też ustępować zaczęły przed śmiercią. Chwilę jeszcze niby szpony, uczepiły się obrzeżenia studni. Zdawało się nawet, że nie zwątpiły, iż o własnej mocy zdołają wydobyć na światło dzienne i wskrzesić trupa już pochłoniętego przez ciemność otchłani. Lecz wyczerpały się wkońcu. I nagle znikło wszystko...

Kaleka rzucił się naprzód z krzykiem radości:

— Ha! nareszcie Lupin jest w czeluści piekielnej... Finita la comedia.

Zwracając się w stronę Florencji, rozpoczął znów swój taniec szkieletów, śpiewając i gwiżdżąc, wyrzucając potoki wyzwisk i przekleństw okropnych.

Potem znów ku studni powrócił i zdaleka, jakby się jeszcze obawiał zbliżyć, splunął po trzykroć.

Lecz i to nie zaspokoiło jego nienawiści. Na ziemi leżały kawałki zwalonych posągów. Chwycił więc głowę jednego z nich, potoczył po trawie i rzucił w próżnię. Następnie gromadzić zaczął i rzucać do studni jakieś stare żelastwo, które spadało bijąc się o ściany z łoskotem złowrogim, pomnożonym przez echo, jakby huk rozszalały oddalającego się grzmotu.

Zachwiał się na nogach, pot kroplisty pokrył mu czoło i upadł na trawnik, jęcząc i wijąc się z bolu.

Pozostał tak kilka minut, skulony i drżący, zdając się cierpieć niewypowiedziane katusze. Po chwili, jakby machinalnie sięgnął do kieszeni i wydobywszy flaszeczkę z jakimś tajemniczym płynem przechylił ją do ust i wypił kilka łyków.

Natychmiast ożywił się, jakby ciepło i moc napłynęły mu w żyły. Oczy uspokoiły się a usta wykrzywiły w półuśmiech ohydny. Zwracając się do Florencji, rzekł:

— Nie ciesz się przedwcześnie, moja mała, jeszcze mię djabli nie wezmą, i będę miał czas uporać się z tobą. A potem, życie spokojne, rozkoszne... Dwieście miljonów, pomyśl sobie, to nie byle co! można sobie urządzić życie!... No, już mi o wiele lepiej.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

Tajemnica Florencji.

Nadeszła godzina, w której druga część dramatu miała się odegrać. Po mękach don Luisa Perenny, męczarnie Florencji. Jako kat potworny, kaleka przechodził od jednego do drugiego bez cienia litości, jakby to szło o bydło zabijane w rzeźni.

Osłabiony jeszcze, powlókł się do Florencji i zapaliwszy papierosa, rzekł jej z wyrafinowanem okrucieństwem:

— Kiedy ten papieros wypali się do końca, będzie na ciebie czas. Nie spuszczaj go z oka. To twoje ostatnie chwile życia zamieniają się w popiół. Zastanów się dobrze, Florencjo. Spójrz na kamienie, tworzące tą grotę i wiedz, że trzymają się one dotychczas tylko jakiemś niepojętem prawem równowagi. Wystarczy jednakże parę uderzeń motyką, żeby spowodować katastrofę.

Odetchnął głębiej i ciągnął dalej:

— A wówczas? Wówczas Florencjo, albo zawalenie się groty będzie tak kompletne, że nie będzie wcale widać twego trupa, albo gdyby część trupa pozostała widoczną, w takim razie porozcinam wszystkie więzy, któremi jesteś spętana, a wtedy śledztwo wykryje niechybnie, iż Florencja Levasseur, przez policję ścigana, ukryła się w grocie, która się zawaliła i żywcem ją pogrzebała. Zaśpiewają ci De profundis... i przestaną o tobie mówić.

— Co do mnie zaś... Zakończywszy dzieło, po śmierci ukochanej, zwijam manatki, zacieram wszelkie ślady mego tu pobytu, biorę mój samochód i znikam na czas jakiś z horyzontu. A potem, nagle zjawię się i upomnę o swoje dwieście miljonów...

Uśmiechnął się, pociągnął parę razy papierosa i dodał spokojnie:

— Upomnę się o dwieście miljonów, i otrzymam je. Bo jak ci to już tłumaczyłem, z chwilą twojej śmierci mam do nich niezaprzeczalne prawo. Otrzymam je, gdyż nikt na świecie nie zdoła mi nic zarzucić zdrożnego. Mogą mieć podejrzenia i domysły, ale dowodów nie znajdą żadnych. Nikt mnie nie zna nawet. Jedni widzieli mnie dużym, inni małym. Nazwisko moje jest, im niewiadome. Zbrodnie moje wszystkie są bezimienne... To nie są zbrodnie nawet, to samobójstwa. Policja tu jest bezsilna. Z chwilą śmierci Lupina i Florencji Levasseur nikt na świecie nie może przeciw mnie świadczyć. Żadnych dowodów, mówię ci, oprócz paru drobiazgów, oraz kilku papierów, zawartych tu w tym portfelu, któreby wystraczyły wprawdzie, żeby mi głowę ucięto, gdybym ich za chwilę nie spalił i nie wrzucił popiołów do studni. Jak widzisz wszelkie ostrożności przedsięwziąłem. Nie możesz więc wyczekiwać ani współczucia ode mnie, ponieważ śmierć twoja reprezentuje dla mnie dwieście miljonów, ani też ratunku, gdyż nikt na świecie nie zna naszej kryjówki, a Lupin już nie żyje. W tych więc warunkach wybieraj Florencjo. Rozwiązanie dramatu tobie pozostawiam: albo śmierć pewna i nieunikniona, albo... moja miłość. Tak czy nie? Jednem skinieniem głowy zdecydujesz o swym losie. Jeśli nie... umrzesz. Jeśli zaś tak, uwolnię cię, i wyjedziemy razem. Później zaś, kiedy twoja niewinność zostanie udowodniona, (co zresztą biorę na siebie), zostaniesz moją żoną. I cóż, czy tak, Florencjo?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Rosji.

Dzierżyński do komunistów polskich.

Robotnicy huty szklanej w miejscowości Dowbysz, na Wołyniu nazwali swój klub zawodowy imieniem znanego kata Dzierżyńskiego, który w odpowiedzi na ten zaszczyt nadesłał list dziękczynny, w którym wskazuje na konieczność „oswobodzenia" proletarjatu w Polsce z jarzma burżuazyjnego. Charakteryzując znaczenie rejonu polskiego na Wołyniu, Dzierżyński mówi: „Działalność wasza w małym polskim rejonie może mieć ogromne znaczenie dla dzieła oswobodzenia proletarjatu i włościaństwa Polski. Możecie nie słowami, lecz czynem dokazać, że hasło komunistyczne wspólnoty proletarjatu z włościaństwem nie jest czczym frazesem i w swoim rejonie dokażecie tego pod kierownictwem partji komunistycznej. Dla całej Polski i jej losów decydujące znaczenie może mieć braterstwo robotników i chłopów, sojusz pod kierunkiem partji komunistycznej. Gdybyśmy byli popierali podczas wojny imperjalistycznej nauki Lenina, to możliwe, że losy Polski byłyby inne".

14-ty zjazd rosyjskiej partji komunistycznej.

Korzystając z okazji 14-go zjazdu R. K. P. (b) — rosyjskiej partji komunistycznej (bolszewików), komunista A. A. Andrejew złożył projekt zmiany dotychczasowego statutu. Projekt Andrejewa przewiduje jaknajdalej idącą ostrożność przy przyjmowaniu nowych członków do partji, uprzednie gruntowne badanie kandydata, nadzór nad nim przez urzędników biura politycznego. Wreszcie zawiera zmiany, dotyczące zwoływania zjazdów, porządku obrad, sposobu i prawa przemawiania w dyskusji i t. d. Razem wziąwszy, projekt Andrejewa wprowadza terror do i tak już terrorystycznej partji czerwonych siepaczy.

Pancernik szwedzki w Odesie.

Do portu odeskiego zawinął pancernik szwedzki „Filgia". Jest to rewizyta za wizytę sowieckiej floty wojennej w Szwecji.

Każdy kandydat musi przejść polityczną szkołę komunistów i zdać egzamin i t. d.

Międzynarodowa konferencja kolejowa w Moskwie.

W poniedziałek, 7 grudnia rozpocznie się w Moskwie międzynarodowa konferencja w sprawie zaprowadzenia stałej, bezpośredniej komunikacji kolejowej pomiędzy Dalekim Wschodem, Rosji i Europy zachodniej. Udział w konferencji wezmą przedstawiciele ministerstw kolei sowietów, Polski, Francji, Łotwy, Estonji, Litwy, Niemiec i Japonji.

Proces zabójcy 26 komisarzy.

W Baku toczy się sensacyjny proces socjalisty-rewol. Tutnikowa, któremu akt oskarżenia zarzuca rozstrzelanie 26 komisarzy komunistycznych podczas rewolucji na Kaukazie. Brat Tutnikowa, który podobno był współwinnym rozstrzelaniu tych 26 komisarzy, został przez komunistów zgładzony przed kilku laty. Rozprawa toczy się przed sądem najwyższym, który zjechał z Moskwy do Baku.

Syberyjski krajowy zjazd sowietów.

W Nowonikołajewsku rozpoczął obrady pierwszy syberyjski krajowy zjazd sowietów. Udział w zjeździe bierze z ramienia centralnego rządu sowietów, „Cika", Jenukidze.

Stała wystawa wyrobów francuskich w Moskwie.

Poselstwo francuskie w Moskwie czyni przygotowania do urządzenia tam że stałej wystawy różnych wyrobów przemysłu i rzemiosła Francji. Niemiecka „Industrie- und Handelszeitung", rozpisując się o zabieg. Francuzów, twierdzi, że wystawa ta jest bardzo niebezpieczną konkurencją dla przemysłu niemieckiego i nawołuje przemysłowców niemieckich, oraz rząd, aby śledzili każdy ruch Francuzów w Moskwie.

Z KRAJU.

Inwalidzi walczą o swe prawa.

Pos. Bigoński u ministra skarbu. — Przyrzeczenie p. ministra. — Jaki będzie koniec tej walki?

Warszawa, 7. 12. (Tel. wł.) Od dłuższego czasu zapanował między inwalidami bardzo żywy niepokój, wywołany wiadomościami o zamierzonem obcięciu budżetu na inwalidów, o przeszło 60 miljonów zł.

Wiadomości te potwierdzają się obecnie.

Sprawa była przedmiotem narad w łonie zarządu głównego inwalidów wojennych który postanowił przeciw zamierzeniom władz jaknajenergiczniej zaprotestować.

Taki charakter miała 45 minutowa konferencja, odbyta między ministrem skarbu p. Zdziechowskim i dyrekt. dep. dr. Zaczkiem oraz posłem Bigońskim z Ch. D. jako przedstawicielem ruchu inwalidzkiego. Ten ostatni przedłożył memorjał, który przekonuje władze, że zamierzenia ministerstwa skarbu są nierealne i mogą wywołać bardzo groźne dla państwa następstwa. Konferencja skończyła się poleceniem ministra skarbu, nakazujące ponowne zbadanie sprawy. W tym celu ma dyr. Zaczek zwołać w najbliższym czasie konferencję, dla rozpatrzenia wniosków związku inwalidów wojennych.

W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że ministerstwo skarbu będzie musiało się wycofać z zajętego stanowiska.

Pos. Bigoński pracuje obecnie nad rozwinięciem dalszych argumentów, mogących zapewnić inwalidom korzystny wynik walki

Echa trzęsienia ziemi w Piotrkowskiem.

Piotrowski „Głos Trybunalski" donosi:

Sprawa zagadkwego trzęsienia ziemi w Mikołajewie i Adelinowie, o którem swego czasu donosiliśmy, zaintresowała władze wojewódzkie, które wydelegowały na miejsce wypadku p. inż. Rudzkiego, celem zbadania terenu.

Przy końcu wsi na wzgórzu znajduje się nieduży staw, skupiający w sobie wszystkie okoliczne wody, które mają doskonałe łożysko w dość głębokim wąwozie, o lekkim spadku w kierunku stawu.

Wody wpadające do tego małego jeziorka nie odpływają nigdzie, gdyż brzeg nie ma żadnych wyrw. Jasną jest przeto rzeczą iż większa ilość przypływającej do stawu wody musi sobie z konieczności szukać ujścia w pokładach ziemnych.

Czy jednak wskutek tego powstała podziemna rzeka, trudno stwierdzić, nie przeprowadziwszy przedtem dokładnych badań geologicznych. Przypuszczenia powyższe komplikują się wskute kategorycznych twierdzeń mieszkańców, że o godzinie 6 rano usłyszeli kilkakrotne podziemne grzmoty

Niedaleko domu, będącego własnością sołtysa, widać pęknięcie ziemi. Rys ten ma długości 15 metrów, głębokość jego jest dzisiaj już nieznaczna. Inne pęknięcia w ciągu ostatnich dni zmniejszyły się i są zadeptywane przez przechodniów. Pozostały jednak wyraźne ślady.

Samo obejrzenie terenu nie pozwala na wysunięcie konkretnych wniosków co do przyczyny zaburzeń ziemnych, jakie wydarzyły się w Mikołajewie i Adelinowie. Tylko przeprowadzenie szczegółowych studjów w tych okolicach przez fachowców może to wyjaśnić.

Generał Maznijew umizguje się bolszewikom.

Wychodzący w Tyflisie gazecie gruzińskiej „Achali Sakartweli" („Nowa Gruzja") rozpisuje się generał Maznijew b. przeciwnik komunistów (mieńszewik) wzywając swych przyjaciół, bawiących zagranicą, aby powrócili do Gruzji i pracowali dla dobra „wolnego" narodu gruzińskiego. Maznijew potępia wystąpienia mieszkańców przeciwko ustrojowi komunistycznemu i obwinia ich o ruch niepodległościowy Gruzji, nazywając to szaleństwem i twierdzi, że Gruzini czują się bardzo dobrze (?) w ustroju komunistycznym. Jak słychać — generał Maznijew — przeszedł zupełnie na służbę komunistów i pozostaje na ich żołdzie.

Otwarcie białoruskiej akademji rolniczej.

W mieście Gorki, w okręgu orszańskim, otwarto w dniu 28 listopada r. b. białoruską akademję rolniczą,, a zlikwidowano dotychczasowe dwa podobne instytuty w Gorkach i Mińsku. Nowa akademja będzie centrem nauki dla całej sowieckiej Białorusi i częściowo Rosji. W akademji pracuje 134 nauczycieli, w tej liczbie 34, z tytułem profesora. Urządzenie składa się z 11 laboratorjów, 44 gabinetów i 18 różnych sal, bibljoteka — jak podają „Izwestja" — zawiera 30 tysięcy tomów podręczników. W akademji istnieją wydziały agronomiczny, leśny, meljoracyjny i specjalnie kultury rolnej. Dotąd zapisało się 1250 słuchaczy, w tej liczbie 660 włościan.

Handel sowietów z Anglją.

Do Charkowa przybył przedstawiciel handlowy Ukrainy w Londynie, Konewiec, który oświadczył przedstawicielom prasy, że przeprowadził z przemysłowcami angielskimi korzystne układy w sprawie dostaw dla Ukrainy. M. in. firmy angielskie gotowe są dostarczyć Ukrainie różne urządzenia techniczne na kredyt 12-miesięczny. W ciągu roku 1925—1926 Ukraina zakupi w Anglji różnych metali szlachetnych za 18 miljonów rubli, rozłożonych na dogodne spłaty, proponowane przez firmy angielskie.

Pomnik Mickiewicza w Paryżu.

Paryż, 6. 12. (PAT.) Rada miejska m. Paryża postanowiła wyznaczyć w stolicy miejsce na wzniesienie pomnika Mickiewicza.

Prasa zagraniczna o śmierci Reymonta.

Paryż, 6. 12. (PAT.) Dzienniki, piszące o śmierci Władysława Reymonta, ubolewają nad przedwczesnym zgonem wielkiego pisarza. „Eclair" poświęca pamięci Reymonta dłuższy artykuł, opisując w nim pełne przygód życie pisarza i wspominając o częstych jego podróżach do Francji.

Praga, 6. 12. (PAT.) Prasa czeska zamieszcza fotografje Reymonta i pisze o nim wspomnienia pośmiertne. Szczególną serdecznością nacechowany jest artykuł „Venkova". „Narodni Listy" piszą, że zmarły pisarz nietylko reprezentował polską kulturę, ale całą kulturę słowiańską. Inne dzienniki jak „Narodni Osvabadzeni", „Narodni Polityka", „Cesko-slovenska Republika" i „Prager Presse" zamieszczają długie artykuły, podnoszące światowe znaczenie dzieł Reymonta.

Papież różę złotą przyznał królowej belgijskiej.

Rzym, 6. 12. PAT. W dniu dzisiejszym papież dokonał uroczystego poświęcenia róży złotej, ofiarowanej jako wyjątkowe odznaczenie królowej belgijskiej.

Opozycja Niemców w Czecho-Słowacji.

Praga, 6. 12. (PAT). „Rude Prawo" donosi, iż niemieckie stronnictwo rolnicze zwróciło się do klubu komunistycznego o współdziałanie w utworzeniu jednolitego frontu opozycyjnego. Klub komunistyczny odrzucił tą propozycję.

Bułgarja zadowolona z wyroku Ligi.

Sofja, 6. 12. PAT. Prasa stwierdza, że opinja bułgarska przyjęła z zadowoleniem sprawozdanie komisji śledczej Ligi Narodów o konflikcie grecko-bułgarskim i nie wątpi, że wrażenie to podzielają wszystkie państwa.

Zarobek banku niemieckiego na złotym polskim.

Ze źródła dobrze poinformowanego dowiadujemy się, że filja gdańska jednego z banków niemieckich zakupiła w ub. wtorek 1 miljon złotych po kursie 44, zarabiając tym sposobem do zamknięcia giełdy w piątek zgórą 50 proc.

Bank ten, będąc przekonanym, że kurs złotego musi się podwyższyć, skupił od różnych spekulantów złote, ci zaś zaopatrzyli się w dolary, jako walutę „silną", a gdy złoty się podniósł, ponieśli olbrzymie straty.

Jeden z takich spekulantów chciał w piątek popoł. popełnić samobójstwo, gdyż zrujnował się gruntownie. Samobójstwu przeszkodziła jednak rodzina.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Jego Eminencja ks. Kardynał-Prymas zamianował ks. Józefa Schulca z Poznania, sekretarza generalnego Związku Młodych Polek, kanonikiem honorowym Kolegjaty Poznańskiej św. Marja Magdaleny.

Ks. Kanonik ur. w 1884 r., odebrał święcenia kapłańskie w 1908 r. Pierwsze dziesięc lat spędził w pracy duszpasterskiej, jako wikarjusz w Ostrzeszowie i probszcz w Myjomicach, poczem został powołany w r. 1918 do Poznania na stanowisko sekretarza generalnego Związku Kobiet Pracujących, z którego w tym charakterze został przeniesiony do Związku Młodych Polek.

Z PROWINCJI.

INOWROCŁAW. Ks. Buchwald, wikarjusz przy kościele farnym św. Mikołaja opuszcza z dniem 1 stycznia Inowrocław i przenosi się do Baszkowa, powiat krotoszyński, gdzie otrzymał prezentę na probostwo.

UJŚCIE. (Jarmark). W czwartek, dnia 10 grudnia br. odbędzie się w mieście tutejszem jarmark gwiazdkowy na konie bydło i kramy.

Zjazd historyków w Poznaniu.

Poznań, 6. 12. PAT. Czwarty powszechny zjazd historyków polskich rozpoczął swe obrady w auli uniwersytetu poznańskiego. Na przewodniczącego zjazdu wybrano przez aklamację prof. Dembińskiego.

Z Chojnic.

Jaki będzie skład nowego Sejmiku Powiatowego?

Teraz dopiero wiadomy jest dokładny wynik wyborów do Sejmiku Powiatowego, odbytych dnia 22. 11. 1925 r.

Uzyskali kandydatów: Lista obywatesko-ziemiańska 17, „Piast" 13, lista kupiecka (Chojnice, Czersk i Brusy) 8, N. P. R. 4, lista niemiecka 4, lista kolejarzy 1, lista P. P. S. 1, razem 48. Jedno miejsce pozostaje niezajęte, ponieważ N. P. R., której się to miejsce należy, nie postawiła kandydata.

W kilku okręgach wyborczych N. P. R. ogłosiła wstrzymanie się od wyborów, ponieważ listy jej ze względów formalnych zostały unieważnione. N. P. R. wniosła przeciwko wyborom protest; być więc może że po ewentualnem unieważnieniu wyborów w odnośnych okręgach, wynik wyborów według list odpowiednio się zmieni.

W okręgach: V Wiele, VI Brusy, VII Leśno i VIII Bożyczkowy wpłynęła tylko jedna ważna lista obywatelsko-rolnicza, skutkiem czego w tychże okręgach wybory wcale się nie odbyły.

Sprawa bezrobocia w Chojnicach.

Na ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej przybyło około 40 bezrobotnych, którzy przysłuchiwali się obradom.

Radny sobjalistyczny p. Zabrocki stawił nagły wniosek domagający się zatrudnienia w lesie miejskim bezrobotnych, których w Chojnicach jest około 50.

Ze strony Magistratu oświadczono, że przy wyrębie lasu miejskiego zatrudnionych będzie dziesięciu bezrobotnych, innych zaś według możności rozlokuje się do różnych prac miejskich.

Tak więc sprawa bezrobotnych została pomyślnie załatwioną. P. burmistrz dr. Sobierajczyk oświadczył przy tej sposobności że w danym razie Magistrat zaciągnie na ten cel pożyczkę. Na razie jeszcze kasa miejska posiada odpowiednie fundusze.

Na zapytanie jednego z radnych, czy zarząd leśny zatrudnia robotników z Charzykowa, odpowiedziano ze struny Magistratu, że przy wszelkich pracach miejskich zatrudnia się jedynie robotników miejscowych, co też i w przyszłości uczynić się zamierza.

List z stolicy Kociewa.

Z walnego zebranie Koła Podoficerów. — Obchód Listopadowy. — Zaprzysiężenie rekrutów. — O pozostawienie 65 pp. w naszem mieście. — Pokaz ogierów w Państw. Stadninie. — Tragiczna śmierć. — Ofiara szulerni sopockiej.

(Od własnego korenspondenta).

Starogard, 2. 12. 25.

Już od dłuższego czasu nic nie pisałem ze stolicy Kociewa, mimo, iż pisać było o czem. W niniejszym liście podam najważniejsze wydarzenia z ostatniego czasu. Rozpocznę od walnego zebrania Koła Podoficerów. Podczas, gdy większa część tow. odbywa swe roczne walne zebrania zazwyczaj w styczniu, tj. na początku roku kalendarzowego, tutejsze Koło Podoficerów zwołało zebranie takie już na 18 listopada br. Głównym punktem takich zebrań jest oczywiście wybór nowego zarządu. Skład nowego zarądu nie wiele zmienił się od zeszłorocznego. Prezesem wybrano dotychczasowego prezesa p .Weinerta, wiceprezes został również ten sam, tj p. radca miejski Mazurowski. Dalszy skład zarządu jest następujący: Kalwary — sekretarz, Kołodziejczak — skarbnik, Litewnik, Bierniacki i Jan Wiśniewski — ławnicy, Żbik, Kochański i Engler — komisja rewizyjna, Krause, Baczkowski i Krzyżanowski — sąd koleżański. Koło powołało w swoim gronie również komisję dla bezrobotnych członków.

W niedzielę, 29 listopada odbył się w sali „Polonji" staraniem „Komitetu Obchodów Narodowych" odbchód powstania listopadowego przy wielkim udziale publiczności. Na wstępie owego wieczoru odegrała orkiestra tut. pułku pod batutą p. por. Zakrzewskiego kilka utworów, poczem odbyło się przedstawienie „Sceny Polskiej". Wystawiono „Dyktatora Żuławskiego". P. Skorny wygłosił deklamację a odpowiedni wykład miał p. dyr. Puppel. Występował także niedawno utworzony chór „Sceny Polskiej".

Tego samego dnia w południe odbyło się zaprzysiężenie rekrutów tutejszego (starogardzkigo) pułku. O godz. 11.30 odbyło się w tut. kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo, podczas którego przygrywała orkiestra pułkowa. Nabożeństwo odprawił i kazanie bardzo partjotyczne wygłosił kapelan wojskowy z pułku grudziądzkiego. Po nabożeństwie ustawiło się w szeregach wojsko na rynku. Tu odbyło się uroczyste zaprzysiężenie wobec świadków i zaproszonych gości. Świadkowie przysięgi udali się następnie do koszar, gdzie spożyli wspólny obiad żołnierski w gronie przełożonych kompanij. Wygłoszono też kilka mów, z których przebijało życzenie jaknajściślejszej i jaknajzgodniejszej pracy wojska z ludnością cywilną.

Pułk tutejszy, który nosi nazwę pułku starogardzkiego, miał być przeniesiony stąd do innego miasta. Mieszkańcy grodu naszego nie chcą jednakże dopuścić do tego. Świadczy to o wielkiej sympatji, jaką cieszy się tu ten pułk. Aby pułk ten rzeczywiście tu zatrzymać wyjechała w tych dniach delegacja do Warszawy z ramienia Magistratu tutejszego.

W sobotę 28 listopada odbył się w tutejszej Stadninie Państwowej drugi tegoroczny pokaz ogierów, w którym wzięły głównie udział szkoły rolnicze oraz uczniowie tutejszego gimnazujm. Odpowiednich wyjaśnień udzielał p. pułk. Donimirski, kierownik Stadniny. Podnieść wypada, iż Stadnina ta, dzięki niezmordowanej pracy i sumienności p. Donimirskiego odznacza się nadzwyczaj wzorowym porządkiem i stoi na bardzo wysokim stopniu rozwoju.

W tych dniach udał się z polecenia swej pracodawczyni p. Cz. w Pelplinie p. Gl., dawniej zatrudniony w tutejszej firmie Wiechert, do Gdańska celem zainkasowania 6000 guldenów. po zainkasowaniu powyższej kwoty zapłacił tam pewne rachunki, a następnie, mając jeszcze 2500 gld. poszedł sobie do szulerni sopockiej i tam się zgrał. Szulernia rychło połknęła gotówkę i p. Gl. został goły jak święty turecki. Oto nowa afera szulerni sopckiej.

Z Gdyni.

Śnieżyca.

Nad Gdynią rozśnieżyło się niebo. Od południa zaczął padać spokojny obfity śnieg, spowijający biaym całunem całą okolicę. Rzecz charakterystyczna, że temperatura jest niska. Mróz trzyma silnie.

Pogoda wstrzymała naturalnie znaczną część prac budowlanych.

Społeczeństwo gdyńskie reaguje na katastrofę.

Tragiczna katastrofa dragi „Trafic" poruszyła do żywego społeczeństwo w Gdyni. Jako odruch zaniepokojenia nienormalnymi stosunkami panującymi przy budowie portu Związek Stowarzyszeń Polskich w Gdyni postanowił wystąpić do odnośnych władz i przed forum publicznie z głosem protestu, domagającym się śledztwa i wyjaśnień.

Podnoszenie dragi „Trafic".

Dziś przybył z Kopenhagi specjalny statek, który ma przystąpić do zatopionej ostatnio w tak tragicznych okolicznościach dragi „Trafic". Skoro tylko pogoda i morze pozwoli — zaraz rozpoczną się prace.

Potężny kran portalowy w Gdyni.

W dniu 15-go lutego przybędzie do Gdyni potężny kran portalowy, który ustawiony będzie na rozszerzonem obecnie molu południowem od strony awanportu. Kran ten przeznaczony jest do przeładunku węgla, który brać będzie całymi wagonami i wysypywać do statków.

Posuwać się będzie 175 m. wzdłuż wybrzeża, a sięgać będzie około 80 m. w głąb od brzegu.

W tych dniach firmy złożyły oferty na budowę fundamentów pod ten kolosalny kran. Same fundamenty kosztować będą około 200 000 zł.

Pochowanie zwłok śp. Pokorzyńskiego.

Zwłoki jego leżały pod dragą.

W piątek wydobyto ostatecznie zwłoki śp. Pokorzyńskiego, który tak tragicznie zakończył swój żywot w czasie katastrofy w Gdyni przy zatonięciu dragi „Travic". Ciało śp. P., rozebrane do połowy, leżało pod dragą. Rozebranie świadczy, że nieboszczyk myślał w ostatniej chwili jeszcze, gdy nie było już żadnego ratunku, aby ratować się pływaniem. Koledzy zmarłego zakupili mszę św., którą odprawił miejscowy proboszcz w nowobudującym się kościele. Pogrzeb śp. Pokorzyńskiego odbył się w sobotę o godz. 9 rano. Zwłoki złożono na cmentarzu w Oksywiu. W pogrzebie uczestniczyła prawie cała ludność Gdyni oraz przedstawiciele władz z Gdyni, Wejherowa i Pucka.

Pod dragą znaleziono również zwłoki jednego z członków załogi „Travic", Duńczyka.

Pożar w porcie gdyńskim.

Wczorajszej nocy około godziny ½2 zauważył jeden z kolejarzy w okolicy portu gdyńskiego łunę pożaru. Wszczął on natychmiast alarm, zbudził kapitana portu, a ten zmobilizował zaraz załogę holownika Castor, zwołał rybakow i ludność i przystąpiono do akcji ratownicze. Okazało się, że pożar powstał w baraku Boismine wskutek nieuwagi stróża pełniącego straż. Pożar przeniósłby się niewątpliwie na leżące w pobliżu tysiącami ton kopalniaki. Cała akcja ratownicza zwrócona była właśnie w tym kierunku, aby nie dopuścić do przeniesienia się pożaru na leżące stosami w około drzewo. Przy akcji ratunkowej okazało się, co zaiste woła o pomstę do nieba, że w Porcie, że w całej Gdyni niema narzędzi ratowniczych, że sprowadzono jedną jedyną sikawkę, nie wiadomo skąd i że zaczęto walczyć z rozszalałym żywiołem przy pomocy śniegu i piasku, które sypano na tlące się już drzewo.

Karygodna jest wprost lekomyślność odnośnych czynników, które nie pomyślały o tem, że do pierwszych urządzeń w porcie należy straż pożarna, że należy mieć nie tylko jedną sikawkę, ale przynajmniej kilka sikawek i różne ratownicze przyrządy. Czyż tak trudno przeprowadzić chociażby specjalne węże od wodociągu, któreby można zużyć w razie pożaru? Całe szczęście, że wiatr nie podsycał pożaru w kierunku leżącego drzewa — olbrzymie straty byłyby nieuniknione.

Zderzenie pociągu z samochodem.

W czwartek, 3 bm., pociąg towarowy najechał niedaleko Subków przy przejeździe przez szosę, wiodącą do Tczewa, na samochód firmy Schierling w Tczewie, w którym jechał tylko szofer.

Pociąg wlókł samochód na przestrzeni 500 metrów. Samochód został cały zdruzgotany.

Szofer p. Jakusz, wskoczył na parowóz i tym sposobem uszedł ze życiem, lecz odniósł ciężkie pokaleczenia wewnętrzne.

Pogotowie ratunkowe z Tczewa stawiło się natychmiast i odwiozło rannego do szpitala.

Kto będzie komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku.

Gdańska prasa niemiecka, która gwałtownie zwalczała kandydaturę kierownika wydziału prawnego Ligi Narodów, holendra Van Hamela, na stanowisko wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, podaje dziś wiadomość, jakoby koła Ligi Narodów rozważały myśl wyznaczenia na to stanowisko generalnego komisarza w Wiedniu dra Zimermanna, b. burmistrza Rotterdamu.

Statek szkolny „Lwów" przezimuje w Gdańsku.

Na skutek starań kapitana portu statek „Lwów" nie będzie zimował jeszcze w tym roku w Gdyni, lecz uda się na zimowe miesiące do Gdańska. Wpłynęły na to w pierwszym rzędzie względy bezpieczeństwa, z drugiej zaś strony konieczność opróżnienia miejsca zajmowanego w Gdyni, które to miejsce ma być zużyte dla kutrów rybackich itd.

Z pobytu Mickiewicza w Kownie.

Mickiewicz w Kownie...

Na te słowa myśl nasza biegnie na tę uroczą, dobrze nam Kownianom znaną, zaciszną przed stu laty chyba zupełnie, dolinę, o której wieszcz nasz w „Grażynie" mówi:

„Widziałem piękną dolinę przy Kownie,
Kędy Rusałek dłoń wiosną i latem
Ściele murawę, kraśnym dzierzga kwiatem:
Jest to dolina najpiękniejsza w świecie."

Odyniec, który zwiedził tę okolicę w roku 1823, powiada, że trudnoby wprawdzie zgodzić się ze słowami, że jest to dolina najpiękniejsza w świecie, jednak jako miejsce samotnej przechadzki mogła być w istocie rozkoszną, i pisze o niej między innem w te słowa:

„Droga wąska szła dołem nad brzegiem strumienia, albo się nad nim wspinała na wzgórze, aby znowu zejść na dolinę. W połowie drogi ogromny kamień, ocieniony kilku drzewami, służył za miłe miejsce odpoczynku."

Mowa tu jest o tym kamieniu i tych drzewach naszej doliny, o których Wallenrod wspomina w rozmowie z Aldoną:

„Kamień, pamiętasz ów kamień wyniosły,
Co niegdyś naszych przechadzek był celem?
Stoi dotychczas, tylko mchem zarosły —
Ledwiem go dostrzegł, osłoniony zielem...
Siedzenie z darni, gdzie po letnim znoju
Lubiłaś spocząć między jaworami..."

Nasz poeta po ukończeniu ze stopniem kandydata filozofji nauk uniwersyteckich w Wilnie w roku 1819, ponieważ pozostawał na koszcie rządowym, winien był przyjąć posadę nauczycielską stosownie do uznania władz oświecenia i został mianowany nauczycielem literatury, historji i prawa w powiatowej szkole kowieńskiej.

Była to szkoła świecka, utworzona w roku 1807 na miejscu dawnej, utrzymywanej przez Franciszkanów.

Przybywszy do Kowna, znalazł się Mickiewicz w zupełnie innej sferze i w zupełnie nowych warunkach życia — poczuł się tu zupełnie obcym i samotnym... Nikogo tu nie znał, a pierwsi jego znajomi — koledzy służbowi byli mało podobni do kolegów wileńskich. Gdyby nawet prawdą było, że sława poetycka za pośrednictwem kolegów poprzedziła Mickiewicza, przybywającego do Kowna, to i w takim razie wolno wątpić, czy nowi koledzy umieli się poznać na poezji Adama. Z kolegów nauczycieli kowieńskich w spisie prenumeratorów na pierwsze dwa tomiki poezyj jego znajdujemy tylko nazwisko Józefa Nieławickiego, nauczającego fizyki, matematyki i języka francuskiego. A tymczasem w drugiej sąsiedniej szkole powiatowej, mianowicie w Krożach, aż sześciu nauczycieli złożyło przedpłatę na te poezje. Sam dozorca, czyli dyrektor szkoły, Stanisław Dobrowolski, który we dwadzieścia lat później, olśniony sławą dawnego swego kolegi, puścił się już jako emeryt, na rymowanie niebaczne moralno-pedagogicznych rozpraw, podczas pobytu Adama w Kownie zwykł był żartować tylko w poezji, mawiając o niej, że „wiatr tylko zasiewa i zbiera". Był to człowiek dobry i wielce życzliwy dla Mickiewicza, który bywał też nieraz u niego gościem w folwarku podmiejskim Kartofliszkach (tzw. domek Mickiewicza jest pozostałością z zabudowań tego folwarku, gdy tymczasem poeta mieszkał stale w tzw. murach pojezuickich przy Placu Ratuszowym, gdzie się mieściła szkoła). Lecz Dobrowolski nie był człowiekiem, któryby mógł mimo całą życzliwość zrozumieć, co się działo w duszy młodego poety, dotkniętego w dodatku znanym zawodem miłosnym w stosunku do Maryli Wereszczakówny. Więc tęsknił i smucił się nasz poeta... Tęsknili również po nim druhowie wileńscy, Jarosze i Czeczoty najmilsze, choć nikt jeszcze nie wiedział, nawet on sam, iż na tę niedolę belferską do Kowna wyjechał Gustaw z czwartej części „Dziadów" i Prometeusz, który zdolen będzie kiedyś nawet do walki z Bogiem wystąpić... Adam był bardzo nieszczęśliwy, ale nie miał czasu wiele nad tem myśleć, pracy mając sporo.

„Jak tu bywam zły, nudny, jednem słowem nieszczęśliwy — tego wy nigdy, w Wilnie siedząc, nie pojmiecie. Przychodzę ze szkoły prawie zawsze zgryziony albo niesfornością, albo, co częściej, tępością uczniów. Rzucam się na łóżko, nic nie myśląc tylko złując (sic!) i kwasząc się."

A na to „złucie się" i kwasy jedyna rozrywka — kiks. Lecz u kogóż w mieście powiatowem grać w kiksa, jeżeli nie w domu doktora powiatowego... A jest w tym domu prócz eskulapa najpoczciwszego, babunia, staruszka gderliwa, rachująca zawzięcie boby przy kiksie wygrane, dwie córeczki maluchne i buldog Bauzer, warczący na nowych gości, więc i na pana Adama... Może też i ktoś więcej — doktorowa przecie, która mile wita gościa. Ma lat dwadzieścia osiem i jest pono przepiękna.

Tak mówiono w Kownie, lecz nietylko tutaj u nas, słynęła z tego i dalej — w Wilnie i Tuhanowiczach, w Nowogródku i w... Wędziagole. Wspomniał o niej Odyniec w wiele, wiele lat później, gdy już i naszego Adama nie stało, że „postać, rysy i uśmiech mogły służyć za model rzeźbiarzowi i malarzowi, tem bardziej, że sama nawet jej toaleta zdawała naśladować raczej artystyczne draperje greckie". Była to wówczas widocznie w mieście naszem moda najnowsza, a na trzydzieści lat przedtem przez modystki francuskie w Petersburgu wprowadzona.

Bywał więc nasz młodzieniec poetyczny w domu doktorostwa Kowalskich, gdzie uprzyjemniały nadto mu chwile swą muzyką na nowym instrumencie czasów owych — fortepjanie często tam przychodzące panny stare, marszałkówny Siwickie.

Muzyka zaś kluczem srebrnym dusze ludzkie otwiera...

Choć czuł się tedy na odludziu cokolwiek nijako i tęskne listy słał do przyjaciół wileńskich, alę wieczorami przynajmniej było mu dobrze i przytulnie... Więc mimo wzloty ku Maryli utęsknionej, mimo płomienne wylewy miłosne dla niej i tylko dla niej w „Dziadach" wileńsko-kowieńskich, oraz pomniejszą twórczość poetycką, mimo żmudną pracę szkolną — zaczęło coś sercowego a niewinnego się snuć między panem Adamem a doktorową, z jego strony mniej, a z jej i bardzo poważnie... Profesorowi, słuchającemu w zadumie fortepjanu, przypomniało się, iż jest młodym, a przypomniało się to w saneczkach.

Wszak nieraz już podczas kuligów kapryśny amorek raził serca swemi strzałami. I zaraz nazajutrz po przejażdżce z doktorową chwali się nasz poeta swym przyjaciołom wileńskim listownie:

„Jeździłem na szpacyer, ale jaki szpacyer! Udaliśmy się kilku sankami o milę do folwarczku Charewicza. Ja siedziałem z piękną Kow. i powoziłem ją przez pół drogi; prawda-żem niewiele mówił, ale oczkiem często pod przeklęty kapelusz zazierałem... Różne stowarzyszenia wyobrażeń wprawiły mię w humor prawdziwie romansowy". Trwał czas jakiś stosuneczek, sielankowy dosyć — zapomniał o nim nasz nauczyciel kowieński, który podążył w gwiezdne szlaki swego wielkiego życia, czekającego nań na świecie, lecz doktorowa nigdy...

I przypomniał się chyba nasz poeta jej bardzo, gdy wyzwolone czasowo podczas powstania listopadowego od jarzma moskiewskiego Kowno nasze podejmowało w swych murach bohaterkę tego powstania Emilję Platerównę. Na cześć jej odbył się bankiet w gościnnym domu państwa Kowalskich, a gospodyni, która tyle łez dla naszego wieszcza przepłakała, witała u siebie wówczas duchową jego uczenicę. I pobyt jego w Kownie pozostawił na całe życie swój ślad w sercu doktorowej, gdy i po latach trzydziestu powie o nim z najwyższem uniesieniem do Odyńca:

„Był dla mnie zawsze najwyższym ideałem człowieka". **C. S.**

Twierdzą nam będzie każdy próg...

(Sprawozdanie ze Zjazdu delegatów Towarzystw Powstańców i Wojaków okręgu bydgoskiego).

W dniu wczorajszym obradował w „Ognisku" w Bydgoszczy zjazd delegatów towarzystw należących do Związku Tow. Powstańców i Wojaków, okręgu bydgoskiego. Z dumą można było przy tej okazji znowu stwierdzić, że jest to **jeden z najlepiej zorganizowanych okręgów w całej Polsce,** co w wielkiej mierze przypisać należy zasługom sprężystego prezesa okręgowego p. inż. Bernaczka i prezesów obwodowych w poszczególnych powiatach. Delegatów uczestniczyło w tym dorocznym zjeździe — 96. Mieli oni mandaty od 57 towarzystw, obejmujących z górą 6.500 członków. **Najliczniej zastąpiony był obwód wyrzyski** (23 towarzystwa), po nim Bydgoszcz-miasto (16), powiat szubiński (15), chodzieski (14), Bydgoszcz-wieś (12), wągrowiecki (6); jedynie z powiatu żnińskiego nikt na zjazd nie przybył.

Obradami kierował prezes Bernaczek.

Początkowo dyskusja toczyła się nad **nowym statutem,** zatwierdzonym przez zarząd wojewódzki i zjazd generalny. Statut przedstawia cele i zadania towarzystw b. wojaków jako ściśle apolityczne i bezpartyjne. Co się tyczy organizowania młodzieży przedpoborowej, wyjaśniono, że ma ona być przeprowadzana tylko tam, gdzie niema „Sokoła". Prawa i obowiązki prezesów obwodowych, którzy są mianowani wzgl. wybierani, określone będą w osobnym regulaminie. Do przyszłego zjazdu odłożono również projekt delegata Śmieińskiego z Margonina, doradzający tworzenie po mniejszych osadach tzw. drużyn wojackich. Delegat Kasiński z Chodzieży poruszył sprawę odbierania odznaki tym powstańcom, którzy swem nagannem zachowaniem się zaszczytu organizacji nie przynoszą, i domagał się wstawiennictwa u władz za członkami zasługującymi na względy i poparcie.

Statut przyjęto bez sprzeciwu.

Nastąpiło ogólne sprawozdanie z działalności całorocznej zarządu okręgowego. Organizacja postępuje raźno. Kiedy przed trzema laty było tylko 7 towarzystw, a w roku zeszłym 41, to latoś liczba ich wzrosła do 57. **Nowych towarzystw powstało** zatem w roku 1925 — 1 szczęściem; tworzą się jeszcze cztery. Lustracja towarzystw odbywała się w towarzystwie przedstawiciela władz wojskowych. Zjazd okręgowy w czerwcu r. b. był dowodem wielkiej siły żywotnej, karności i posłuszeństwa. W zjeździe uczestniczyło 3000 członków Związku. Związek cieszy się pomocą i opieką ze strony Państwa. Do ćwiczeń w strzelaniu otrzyma okręg 350 karabinów włoskich. Broń będzie deponowana w starostwach i Komitetach Wychowania Fizycznego.

Sekretarjat pracował dość intensywnie. Załatwiono w ciągu roku 1024 listów i rozesłano około 1000 różnych rozkazów i okólników.

Największą troską okręgu jest niepomyślny stan kasy. Deficyt wynosi 2042 zł. Wielkie straty poniesiono na drukarni własnej, którą sprzedać musiano.

Ustępującym przez wylosowanie członkom zarządu, a w szczególności prezesowi Bernaczkowi podziękowano za ich pracę gromkiemi oklaskami i okrzykami. Również na cześć wydawnictwa „Dziennika Bydgoskiego" i członków naszej redakcji, pomagającej zawsze chętnie i ofiarnie powstańcom, wzniesiono z zapałem okrzyk „Niech żyje!".

Po przerwie obiadowej przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Marszałkiem zjazdu na ten czas wybrano p. red. Teskę, który zarządził na żądanie delegatów głosowanie tajne, kartkami.

Jednogłośnie przez aklamację wybrani zostali na dalsze dwa lata:

inż. Bernaczek — prezesem,
p. Fiołka — sekretarzem,
red. Teska referentem oświatowym.

Absolutną większością głosów:

p. Walkowski z Szubina — wiceprezesem,
p. Jan Kaszubowski — skarbnikiem.

Komendantem okręgowym pozostaje nadal p. kapitan rez. Wiśniewski z Koronowa.

Zastępcą sekretarza — p. Witta.

Adjutanta mianuje prezes okręgowy. Jest nim po zrzeczeniu się tej godności przez p. Felczykowskiego, — p. Wolski.

Do Komisji Rewizyjnej, do której należą pp. Miński i Więckowski, kooptowano p. dyr. Masełkowskiego.

* * *

Pod koniec zebrania omawiano wszystkie zgłoszone wnioski i uchwalono:

1) Urządzić na wiosnę zbiorową wycieczkę do Krakowa i Wieliczki; wyjechać powinno najmniej 1000 osób.

2) Utworzyć osobny obwód margoniński, o ile w okolicy zawiążą się jeszcze dwa towarzystwa (dotąd są trzy).

3) Podzielić obwód wyrzyski dla lepszej sprawności na dwa obwody.

4) Zaprowadzić jednolite znaczki przy płaceniu składek, co uprości kasowość.

5) Postarać się u władz o to, aby po zwolnieniu z wojska każdy mógł objąć swoją dawniejszą posadę lub pracę, tak samo, aby przy redukcjach brano wzgląd na b. powstańców i wojaków. (Do tej sprawy bardzo przychylnie się odnosi prezes Dyrekcji Kolejowej Gdańskiej p. Czarnowski.)

6) Nie zezwolić na zakładanie przedsiębiorstw handlowych pod firmą Powstańców i Wojaków.

7) Zasilić fundusz budowy pomnika dla poległych w Rynarzewie i składać dalsze cegiełki na grób Nieznanego Powstańca w Bydgoszczy.

8) Zaprotestować przeciwko wydawaniu odezw treści politycznej przez Dra Głowackiego w Poznaniu, który nie ma mandatu do występowania w imieniu Związku dzielnicowego, jak to się niestety stało podczas ostatniego przesilenia gabinetowego. (Słusznie ktoś zaznaczył, że odezwy piszą... słabi, zaś mocni—działają bez pisania).

9) Na wniosek delegatów z Koronowa poparty przez wszystkich obecnych, wystosować do rządu następującą rezolucję:

Zjazd delegatów Towarzystw Powstańców i Wojaków okręgu bydgoskiego, reprezentujący przeszło 7.000 członków, wyraża życzenie do rządu, aby w interesie szerokich mas pracującego ludu polskiego popierał wydatniej niż dotąd **polskie** warsztaty pracy i unikał zamówień zagranicą. Ponadto aby powołane do tego instancje tępiły wszelkie nadużycia, krzywdzące państwo i ogół obywateli. Delegaci uważają, że bezkarność wywołuje zaniepokojenie wśród najpatrjotyczniej usposobionych obywateli. Wreszcie domagają się wyjaśnienia przykrych niezmiernie wydarzeń w Gdyni, które źle świadczą o naszych zdolnościach administracyjnych i o nadzorze ze strony powołanych władz.

10) Współpracować w okręgu z organizacją pokrewną — Hallerczyków, i przystąpić do Koła Przyjaciół Sierocińca im. św. Józefa dla dzieci po poległych obrońcach Ojczyzny. Wniosek gorąco polecał obecny na zebraniu przedstawiciel Chorągwi Pomorskiej, prof. Pałaszewski.

11) Wesprzeć akcję Obrony Przemysłu Polskiego.

12) Wszędzie się udzielającego starostę wyrzyskiego p. Wuyka mianować honorowym patronem Okręgu Bydgoskiego.

* * *

Całe zebranie miało przebieg bardzo piękny, bo harmonijny, co rzadko w dzisiejszych czasach się zdarza a u nas jest nakazem chwili...

Salwowano je hasłem powstańczem: „Wolność!" **N.**

Z ostatniej chwili.

Przed pogrzebem Wł. Reymonta.

Warszawa, 7. 12. (Tel. wł.) Zwłoki śp. Wł. Reymonta przeniesiono rankiem w niedzielę do kaplicy katedry św. Jana. Zabalsamowane ciało jest wystawione dla oddającej hołd Zmarłemu publiczności do środy. We środę dostęp publiczności do kaplicy będzie zamknięty. Wartę w dniu tym obejmie wojsko. Po uroczystem nabożeństwie żałobnem odbędzie się w dniu tym pogrzeb.

Do Tow. „Literatów i Dziennikarzy" nadeszło przeszło 300 kondolencyj.

Redukować od góry!

Warszawa, 7. XII. (Tel. wł.) Nadzwyczajny delegat do spraw oszczędnościowych pos. Byrka oświadczył współpracownikowi „Kurjera Polskiego", że w oszczędnościach należy zwrócić baczną uwagę przedewszystkiem na budżet ministerjum skarbu.

W resorcie tym jest zbyt wielka liczba wyższych urzędników. Redukcje należy zacząć od góry, od centrali i urzędów podległych ministerstwu.

Pos. Byrka nie wyobraża sobie, aby redukcje miały dotknąć niższe urzędy np. urząd wymiaru podatków.

Delegat nadzwyczajny do spraw oszczędnościowych.

Warszawa, 7. XII. (Tel. wł.) Pos. Byrka przyjął propozycję ministra skarbu co do objęcia stanowiska nadzwyczajnego delegata do spraw oszczędnościowych.

Mianowanie.

Warszawa, 7. 12. (tel wł) Pułkownik J. Dąbrowski został mianowany szefem Wydziału wyznań niekatolickich w Min. Spr. Wojskowych.

Pociechą trapionych chorobami nerwów

Jest świeżo wydana książka moja! Omawiam w niej na zasadzie długoletniego doświadczenia przyczyny powstania i leczenia chorób nerwowych. Przesyłam każdemu, kto zażąda, tę księgę zdrowia zupełnie bezpłatnie. Tysiące podziękowań świadczą o niesłychanie dodatnich wynikach żmudnego wysiłku myśli dla dobra cierpiącej ludzkości. Kto

do tego grona nerwowo-cierpiących należy

kto cierpi na rozłargnienie, zanik pamięci, nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenie żołądkowe, na wrażliwość, bóle w kończynach, na ogólną lub częściową niemoc fizyczną lub na jakąkolwiek inną z tych bolączek bez liku, **musi zażądać przesłania mojej książki,** która mu pociechę niesie!

Kto ją uważnie przeczyta, ten odniesie spokój duchowy, przekonawszy się, jak bliską ma drogę do zdrowia i radość z życia.

Nie czekajcie i napiszcie dziś jeszcze pod adresem: **E. PASTERNACK, Berlin, S. O.,** Michaelkirchplatz 13. Abt. 660. (31114

Ks. Tadeusz Zieliński.

Niepokalane Poczęcie N. M. P. w dziejach narodu polskiego.

I przyszła chwila tak bardzo żądana
I zajaśniała nam — Niepokalana.

Niejednokrotnie tak wśród niekatolików, jak i u niektórych katolików spotkać się można z twierdzeniem, jakoby cześć Niep. Poczęcia N. Marji Panny była wymysłem nowszych czasów. Że tak nie jest, dowodem tego najlepszym są dzieje naszego narodu.

Już dawno bowiem — bardzo dawno przed ogłoszeniem odnośnego dogmatu przez Piusa IX. w dniu 8 grudnia 1854 r. — Polska okazywała cześć głęboką i nabożeństw ku Niep. Poczęciu Bogarodzicy. Z początku nabożeństwo to ciche i niemal tajemne, z latami, wiekami nabierało blasku i rozszerzało się powoli na wszystkie serca rozmodlone. Aż wreszcie pod koniec XIV. i w początkach XV. wieku kult ten wspaniałym rozwinął się kwiatem w całej Polsce jak długa i szeroka. Kroniki wspominają, że w pierwszym rzędzie przyczynili się do tego OO. Benedyktyni. Według Długosza „lektor tegoż zakonu, imieniem Paweł, gdy ogólnie wśród kapłanów i zakonów i wiernych przyjętą naukę o Niep. Poczęciu na ambonie zbijać począł, nagle umarł." Czcią tą rozbrzmiewała akademja krakowska na wyżynach katedr profesorskich. Krakowski biskup Radlica zaprowadza święto 8-go grudnia ku czci Niepokalanej jeszcze przed r. 1396, Mikołaj Trąba zaś, arcybiskup gnieźnieński w r. 1420. A co najważniejsze najznakomitsi wówczas kaznodzieje t. zw. postylarze, jak Mikołaj Wigandów, Pszczółka z Błonia i Wielkopolanin Jan z Szamotuł poświęcają całe kazania tej tajemnicy i bronią jej wymownie przed zaczepkami. (Por. X. Cieszyński, Bibl. Kazn.). Czyż to nie dowodzi że przodkowie nasi, którzy tak pięknie Marję jednem słowem „Bogarodzicy" nazwali, z własnej pobożności już dawno przed ogłoszeniem bulli Sykstusowej Ją jako Niepokalaną czcili?

Później już nietylko kaznodzieje rozgłośni, ale i wierni w osobnych bractwach t. zw. Konfraterniach Niep. Poczęcia szerzą wiarę w tę nieogłoszoną jeszcze urzędową prawdę. Pierwsza taką kongregacją pod wezwaniem Niep. Poczęcia erygowano w Warszawie 1-go stycznia 1642 r., a podpisał ją jako pierwszy król Władysław IV, przyrzekając, że tej królowej będzie wiernym sługą, a Jej Niep. Poczęcia gotów jest krwią swoją bronić. Podpisali ją także królowa, bracie królewscy, biskupi, senatorowie i inni dygnitarze i tymże ślubem się zobowiązali. Były to więc jakby publiczne narodu całego śluby bronienia czci i honoru Marii Jej najpiękniejszego przywileju. Odtąd prawie wszystkie nowopowstałe kongregacje, zwłaszcza studenckie, wiązały się pod wezwaniem Niep. Poczęcia, odtąd też w niejednej książce modlitewnej, spotkałaś obrazek Marji, na którego odwrotnej stronie pobożny „sodalis" Marji krwią własną wypisał, że jest Jej sługa i Jej honoru życiem swojem bronić będzie; odtąd wreszcie ugruntowała się w społeczeństwie polskiem cześć dla „sodalisów" i owa rzewna, głęboka pobożność do Matki Bożej, która stała się jego charakterystyką narodową.

Cześć Niep. Poczęcia rozszerzała się dalej, mając takich dzielnych szerzycieli, jak Jan Łaski, arcyb. gnieźnieński, lub prymas Maciej Łubieński. Budowano kościoły — zdaje się pierwszy pod tem wezwaniem kościół w Łasku 1525 r. — stawiano ołtarze, liczne pomniki, zakładano nabożeństwa, jak późniejsze majowe i u nas tak ulubione nabożeństwo do Niepokalanej z Lourdes, układano modlitwy i hymny — wszystko ku wzmożenia tej czci Niepokalanej.

Na każdego, kto wjeżdża do Kamieńca Podolskiego, ogromne wrażenie robi wysoki minaret, na którym stoi posąg wspaniały Niepokalanej Panny, jako znak zwycięstwa Chrystusa nad Mahometem. Gdy po pokoju Karłowickim Turcy opuszczali Kamieniec, zastrzegli sobie, aby półksiężyc zostawić na minarecie. Na ten warunek się zgodzono, ale na półksiężycu postawiono posąg Niep. Poczętej, do dziś stojący, metalowy, z Gdańska sprowadzony.

Prócz tego mamy jeszcze cały szereg innych pomników Niep. Poczęcia, tak w kraju jak i za granicą, świadczących o miłości i czci Polaków dla Niej nawet wśród emigracji. Najwspanialszy, zdaje się, — to pomnik, jaki widziałem w kościele N. D. de Victoires w Paryżu. Przedstawia on złote serce Matki Boskiej, w którem zamknięto garść polskiej ziemi, przesiąkłej krwią jej synów, kawał chleba czarnego, zroszonego potem ludu, odrobinę soli z Wieliczki, kilka sztuk polskich pieniędzy z r. 1831 i złoty krzyż za waleczność. Umieszczone jest na siedm stóp wysokiej, a trzy szerokiej, białej marmurowej tablicy, oprawnej w marmur amarantowy, przywiedrzonej do głównego filaru, naprzeciw ołtarza Matki Boskiej Zwycięskiej. Na filarze następujące wyryto słowa: „Boga-Rodzicy Dziewicy, Królowej Polskiej weselących się z jej Niep. Poczęcia przez Piusa IX, dn. 8 grudnia 1854 r. orzeczonego i w Jej sercu zawsze nadzieje mającego, wotum Polaków." Potem herb Polski, a na końcu tekst: „Jedni w wozach, a drudzy w koniach mieć będą nadzieję, a my Imienia Niepokalanej wzywać będziemy."

Z licznych wreszcie pieśni ku czci Jej ułożonych przedewszystkiem znane są godzinki, których pierwsze słowa „Zacznijcie wargi nasze chwalić Pannę świętą", — tak często wspaniałem echem się rozlegają po kościołach i w rodzinach pobożnych, „po obozach, warsztatach, po polach i lasach", jak mówi X. Węgrzynowicz.

Znany jest również hymn łaciński, napisany prawdopodobnie przez św. Bernarda. Odmawiali go codziennie nasi przodkowie, — a św. Kazimierz kazał go sobie nawet do trumny na piersi położyć. Zaczyna on się od wiersza, który oby i dziś każdy z nas powtarzał:

Póki żyję — niech Maryję
Codzień wielbi dusza,
Niech pamięta — na Jej święta,
Jej się życiem wzrusza...!

„Kino Corso" Dziś 9 aktów pełnych amerykańskiej sensacji pod tytułem

„CZARCIA PIĘTNICA"

na scenie

Śpiew — Humor — Tańce klasyczne oraz farsa w 1 akcie.

„Pojedynek Amerykański" (31127

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 7 grudnia 1925 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek Ambrożego.
Jutro we wtorek Niepok. Poczęcie N. M. P.
Wschód słońca o godzinie 7.58.
Zachód słońca o godzinie 3.45.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 7 bm. do środy 9 bm. mają dyżur nocny następujące apteki:
1) Apteka Centralna, ul. Gdańska.
2) Apteka pod Lwem, Okole.
Od środy 9 bm. do poniedziałku 14 bm. mają dyżur nocny następujące apteki:
1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich.
2) Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Teatr Miejski.

Dziś w poniedziałek o godz. 3½ pop. dla młodzieży szkolnej po cenach minimalnych „Sybir" G. Zapolskiej.

Wieczorem o godz. 7½ entuzjastycznie na premjerze przyjmowana arcywesoła lekka komedja Hennequina i Vebera „Codziennie o piątej", w której oklaski przy otwartej kurtynie zbiera znakomicie zgrany zespół z pp. Haliną Cieszkowską, H. Rawicz, K. Lorenz, M. Lenkiem, S. Morozowiczem, J. Rudnickim w rolach głównych.

Jutro we wtorek o godz. 3½ jedyne popołudniowe przedstawienie lekkiej polskiej komedji St. Krzywoszewskiego „Pan Minister" świetnie grany przez całą obsadę. Wieczorem o godz. 7½ po raz czwarty „Codziennie o piątej", w której teatr zyskał kasową sztukę.

Ulegając licznie napływającym do kierownictwa teatru życzeniom we czwartek 10 bm. jeszcze raz na afisz wejdzie sensacyjna sztuka Louys'a „Kobieta i pajac" ze znakomitymi odtwórcami ról głównych Haliną Cieszkowską i Wł. Kosińskim.

Próby z następnej premjery, która będzie poświęcona pamięci Stefana Żeromskiego już się rozpoczęły pod kierunkiem J. Krokowskiego.

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dziś w poniedziałek przedstawienie garnizonowe.

Jutro we wtorek dn. 8 bm. dwa przedstawienia po poł. o godz. 3,30 „Ordynans w zalotach" krotochwila w 3 aktach St. Turskiego. Wieczorem po raz 3-ci pełna humoru krotochwila Z. Brandona p. t. „Ciotka Karola" przezabawna ta sztuka grana była na wszystkich scenach europejskich z olbrzymim powodzeniem.

We środę po raz ostatni ciesząca się do tychczas niebywałym powodzeniem „Małka Szwarcenkopf" sztuka w 5 aktach G. Zapolskiej. W akcie 3-cim „Majufes" narodowy taniec żydowski układu Morozowicza.

Bilety nabywać można w Księgarni Bydgoskiej, p. N. Gieryna, plac Teatralny 3, tel. 345.

Początek przedstawień punktualnie o godz. 8, koniec o 1045. Po przedstawieniu o 10,51 wiecz. tramwaj do dyspozycji publicznej.

— **Złoty jubileusz** prezesa tut. Sądu Okręgowego p. dr. Frydrychowicza, który w sądownictwie pracuje już 50 lat, przypada 19 grudnia br. W dniu tym odbędzie się w Farze uroczysta Msza św. na intencję Jubilata o godz. 10-tej rano, zaś o godz. 12-tej akademja w sali Sądu Okr. (II ptr.) i o godz. 2-giej po poł. wspólny obiad w hotelu pod „Orłem". Udział wezmą prawdopodobnie różne delegacje urzędników sądowych, adwokatów z Bydgoszczy oraz ministerstwa z Warszawy i z okolicy.

— **Dalszy wykaz składek na pomnik Sienkiewicza** podamy w następnym numerze.

— **Święto kupiectwa.** Kupiectwo polskie całej Rzeczypospolitej Polskiej obchodzi dzień 8 bm. uroczyście jako doroczne święto kupiectwa.

W naszym mieście odbędzie się w dniu tym z inicjatywy Towarzystwa Kupców msza św. w kościele Serca Jezusowego przy Placu Piastowskim. Zbiórka przy pl. Piastowskim o godz. 9.45 przy sztandarze Tow. Kupców.

Całe kupiectwo naszego miasta winno tłumnie wziąć udział w uroczystej Mszy św.

— **Z niedzieli.** Wczorajszy dzień jako druga niedziela adwentowa zaliczyć by należało do dni, urozmaiconych świątecznemi niespodziankami, gdyż nawet zima w swojej pełni i okazałości śnieżno-mroźnej nie przeszkodziła w wielu przedsięwzięciach artystycznych i społecznych. Mieliśmy więc wczoraj zjazdy, odczyty, konkursy, wystawy, większe i mniejsze zebrania, no i ślizgawki. Wszędzie było rojno, chociaż piecuchy siedzieli w ogrzanych chałupach, to w restauracjach jednak można było zauważyć licznych stałych i niestałych gości przysłuchujących się orkiestrom mandolinistów, bałałajkarzy i innym rzniętym zespołom. Na ulicach spacerowiczów intrygowały domina i kostki, które jednak nadzwyczajnym popytem nie cieszyły się, ale kupowano, bo to przecież dochód miał być na ociemniałych, ludzi najnieszczęśliwszych.

O kinach rozpisywać się nie potrzeba, gdyż w niedzielę zawsze w nich pełno, zwłaszcza tam, gdzie obraz dobry i program „długi".

— **Z powodu uroczystego święta Niepokalanego Poczęcia N. M. P. jutro „Dziennik" nie wyjdzie. Następny numer ukaże się o zwykłym czasie — w środę w południe.**

— **Zebranie ogólne wszystkich Towarzystw Katol. Robotników Polskich na miasto Bydgoszcz i przedmieścia odbędzie się we wtorek 8 b. m. (w święto Matki Boskiej) na sali „Ognisko" o godz. 4 i pół. Przemawiać będą: ks. Kozłowski, redaktor „Robotnika", i p. Ciepłuch, członek Gł. Zarządu. Wstęp na salę za okazaniem książeczki członkostwa. — O jaknajliczniejsze przybycie prosi Zarząd Okręgowy.**

— **Środowe odczyty religijny.** Drugi odczyt religijny na temat: Sekta Hodurowców — wygłosi ks. prof. Kozak w środę, dnia 9 bm. o godzinie 7-mej wieczorem na sali u Patzera przy ul. Św. Trójcy. O liczne przybycie uprasza

Zarząd Ligi Katolickiej parafji Św. Trójcy.

— **Rekolekcje stanowe w kościele św. Trójcy,** które prowadził nader umiejętnie i zbożnie kapucyn O. Konstanty z Krosna, zakończyły się w niedzielę, dnia 6 bm. na sumie. Rzesze wiernych zapełniły świątynię po same brzegi. Skutek rekolekcyj był bardzo zbawienny. Do sakramentów św. przystąpiło około 1300 panien, 190 mężczyzn i 700 młodzieńców.

— **Członkom Sodalicji Żeńskich w Bydgoszczy** i wszystkim zainteresowanym donosi się, że z powodu choroby ks. dziekana Marciniaka, zapowiedziane na dzień 14 grudnia br. rekolekcje, odbyć się nie mogą. Odwołuje się również zapowiedziane na dzień 18 bm. zebranie Sodalicji Ziemianek.

— **Szabesgoj.** Kupiec Dominik Bobowski, ul. Farna 5, wynajął w swem domu mieszkanie i sklep żydowi sprowadzonemu z Warszawy. Postępowanie takie należy tem więcej potępić, że pan ów przybył do Bydgoszczy przed kilku laty w zupełnie skromnych stosunkach a dziś dzięki zaufaniu społeczeństwa bydgoskiego, jest w szczęśliwem posiadaniu dwóch kamienic.

— **Wystawa prac malarskich Sieńskiego.** W znanej każdemu obywatelowi i obywatelce Bydgoszczy cukierni p. Łuczyka, przy ul. Gdańskiej, artysta-malarz p. Sieński urządził wystawę swoich prac malarskich. Właściciel sympatycznego lokalu na tem chyba zyskał, bo proszę pójść zobaczyć jak uroczo jest obecnie w cukierni. Istny ogród, przyrodą martwą pokryte ściany, przenoszą gościa wzrokowo i wyobraźnią w inny świat, świat piękna; kwiaty i kwiaty, owoce, jarzyny i zwierzyna w wykonaniu barwnem, naturalnem i skończenie artystycznem. Wiemy zresztą, kto te kompozycje tworzył, artysta znany ze swojej twórczości w Bydgoszczy, wystarczy więc udać się tam zobaczyć i kupić coś z tych dzieł talentu szczerego, na gwiazdkę dla ozdobienia i ożywienia swego salonu. Ceny obrazów bardzo przystępne, a wybór jest wielki według upodobań i smaku artystycznego.

— **Odczyt p. Z. Malewskiego.** W piątek wygłosił odczyt p. Z. Malewski o zapomnianym artyście-malarzu M. A. Piotrowskim. Z oratorską swadą nawiązując do dawnej łączności artystyczno-kulturalnej Krakowa z Bydgoszczą, opowiedział nam o życiu Piotrowskiego, o jego studjach zagranicą, o jego profesorskiej działalności w Królewcu. Następnie scharakteryzował nam jego twórczość artystyczno-malarską, kładąc nacisk przedewszystkiem na polskość pierwiastków twórczych Piorowskiego. Czy to będą jego obrazy religijne, czy też znaczniejsze obrazy o tematach narodowych jak „Wanda", „Flisacy na Niemnie", „Pożegnanie umierającego wieśniaka ze synem" (temat z powstania 1863 r.) i inne, wszędzie dusza polska przemawia z tych malowideł i głosi światu, że Piotrowski Polakiem był i nim dla narodu naszego zostanie. Przesuwały się przed nami przeźrocza jedne za drugiemi i popierały słowa prelegenta wyrazistością reprodukcji. Kilka z nich były może mniej udatne zwłaszcza te z kościoła pojezuickiego reprodukowane, ale to wina nieodpowiedniego światła przy zdjęciach tam dokonywanych wielkim kosztem i nakładem pracy. Frekwencja publiczności mimo nadzwyczaj zajmującej treści odczytu bardzo słaba.

— **Rodzina Wojskowa.** We wtorek, dnia 8-go grudnia br. w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej odbędzie się koncert oraz wielka loterja fantowa staraniem Rodziny Wojskowej garnizonu bydgoskiego. Chcąc urozmaicić i uprzyjemnić ten wieczór, komitet z p. pułk. Wąskiewiczową na czele, dokłada starań, by część artystyczna wieczoru, jak również loterja fantowa obfitowały we wszystko. Na program składają się następujące występy: orkiestra symfoniczna 61 pp. Wlkp. odegra m. i. wspaniały poemat symfoniczny F. Nowowiejskiego „Swaty Polskie" następnie p. kapt. Gąsiorkowa śpiew „Modlitwa Tosci" z op. Puecinicgo i „Gdy ostatnia róża zwiędła" Paderewskiego. Pani kapt. Wojtkowiakowa fortepian „Sonata 5" C-moll Bethovena i „Polonez A-dur" Chopina. Panna Pawlikowska odtańczy „taniec węgierski 5" Brahmsa, p. por. Krzemiński skrzypce „Humoreska" Dworaka „Thais" Massenetta akompanjament pp. kapt. Wojtkowiakowa, por. Lindnerowa i p. Czyżewski. Fortepjan udzieliła znana firma B. Sommerfeld bezinteresownie.

Uzupełnieniem części artystycznej wieczoru będą aktualne kuplety oraz piosenki p. Orzechowskiego.

Loterja fantowa obfituje we wszystko, co przed nadchodzącą gwiazdką jest niezbędne w każdym domu jak: artykuły spożywcze, toalety, wyroby artystyczne, biżuterja, żywy inwentarz i mnóstwo cennych fantów. Prócz tego liczne, miłe niespodzianki. Wstęp na koncert 1 zł. Cena losu 50 gr. (co trzeci wygrywa). Początek o godz. 7.30. Sądzić należy, że sala „Resursy Kupieckiej" wypełni się w tym dniu po brzegi pragnącymi posłuchać wspaniałego koncertu, jak niemniej wziąć udział w tak cennej loterji fantowej. Sala pięknie dekorowana i dobrze ogrzana.

— **Posypywać chodniki piaskiem.** Przypomina się, że według § 55 rozporządzenia policyjnego z dnia 20 października 1890 r. (Orędownik Miejski nr. 94 za rok 1890) gdy śnieg spadnie są właściciele posiadłości zobowiązani chodniki i mostki ze śniegu i lodu natychmiast oczyścić. Z nastaniem mrozów, gdy utworzy się ślizgawica, należy posypywać chodniki piaskiem, popiołem lub trocinami każdego dnia rano przed godz. 8-mą.

Zwraca się również uwagę że w czasie mrozów z ścieków (rynsztoków) należy usuwać lód i śnieg, ażeby woda nie dostawała się na ulicę lub chodniki.

Kto się do powyższego rozporządzenia nie zastosuje karany będzie grzywną w wysokości do 300 zł. lub dwoma tygodniami aresztu, pozatem robota wykonaną będzie na koszt opieszałego.

Kronika policyjna.

— **Aresztowanie.** W sobotę i niedzielę policja aresztowała 3 złodziei, 2 osoby za spędzenie płodu, 1 osobnika bezdomnego, 1 włóczęgę, 5 kobiet za przekroczenie przepisów policyjno obyczajowych i jednego zbiega z zakładu wychowawczego w Szubinie.

— **Kolejarze ograbili pasażera.** Dwaj kolejarzę konduktor i palacz ograbili w Grójcu pod Warszawą pewnego pasażera, którego następnie wyrzucili z pociągu. Szczęściem pasażer ów nie zabił się, lecz odniósł tylko obrażenie ciała. Poznał on już kolejarzy, których aresztowano. Po przeprowadzeniu śledztwa, bliższe szczegóły podamy w Dzienniku.

— **Plaga oszustw.** W Bydgoszczy grasował niejaki Otto Marquart, policyjnie zameldowany przy ul. Naruszewicza 4, który pod pozorem ożenku dopuszczał się oszustw. Ostatnio wyłudził on od niejakiej p. Damm 4500 złotych.

Również szeregu oszustw dopuścił się Wilhelm Altman, zamieszkały przy ul. Król. Jadwigi 7, który usiłował zbiec do Niemiec.

Stefana Podhoreckiego a właściwie Wydrzyńskiego, dezertera z wojska aresztowała policja. Podhorecki również popełnił szereg oszustw. Podawał się on za słuchacza praw ze Lwowa i pracował w księdze adresowej wydawanej przez biuro „Mosse" jako sekretarz, a właściwie był analfabetą.

Wszystkie osoby, które są poszkodowane przez wymienionych oszustów, uprasza się o zgłaszanie do ekspozytury policji śledczej, pokój nr. 70.

— **Ostrożnie przed żebrakiem.** Żebrak kulejący na prawą nogę, którego nazwiska nie zdołano jeszcze stwierdzić, angażuje się do rąbania drzewa i jednocześnie kradnie. Skradł on Teodorowi Mieluszynowi różną garderobę, bieliznę i obuwie wartości 250 złotych.

Na pocztówce.

— **Pod adresem dyrekcji tramwajów.** Może Dyrekcja Tramwajów zechciałaby tak zarządzić w rozkładzie jazdy, aby tramwaje na linji ul. Gdańska — Toruńska miały połączenie z linją ul. Dworcowa—Okole, bowiem długie oczekiwanie na przesiadkę przed hotelem pod „Orłem" nie należy zwłaszcza w zimowej porze, do przyjemności.

— **„Nasza Poczta", nr. 6-ty nosi bardzo ciekawe artykuły jak: „Przed kongresem", „Psu na budę się zdało"... (odpowiedź na zaczepki „Poczty" i „Pocztowca Wielkopolskiego"), „Kulasiński z Bocianowa ma głos"! itp. W rękach każdego niższego pocztowca winien znaleść się ten numer „Naszej Poczty", bowiem treść w nim ujęta obejmuje 8 stron druku i informuje o bardzo wielu sprawach obchodzących niższą**

W artykule p. t.: „Proces o zdradę stanu", umieszczonym przed kilku dniami w Dzienniku Bydgoskim, zaszła pomyłka co do nazwisk. Jako oskarżeni w tym procesie zasiadają: Edward Krüger, Jan Dąbrowski, Antoni Gniot, Małgorzata Gaczkowska i Władysława Dąbrowska. Mylnie zatem podano nazwiska Józefa Bittnera, Teodora Szmelterowskiego, Józefa Krausego i Franciszka Mrozika, którzy w sprawie tej występują jako świadkowie, a nie jako oskarżeni.

Komitet Bezrobotnych umysłowo - pracujących zwołuje ogólne zebranie członków i sympatyków bezrobotnej inteligencji na dzień 8. 12. br. o godzinie 10-tej rano na sali Hotelu pod Orłem w sprawach bardzo poważnych, które stoją na porządku dziennym. 31128a

Powitanie ks. proboszcza Stepczyńskiego.

Nader sympatyczne wrażenia wynieśli uczestnicy wtorkowej uroczystości. Dnia 1. grudnia b. r. witali parafjanie kościoła N. Serca Jezusowego nowego proboszcza, ks. radcę Stepczyńskiego. O godzinie 7-ej wieczorem zgromadzili się bardzo licznie przedstawiciele towarzystw kościelnych i tych, które stoją pod patronatem naszego duchowieństwa na salce „Trzeciego Maja", by złożyć gorące życzenia i zaofiarować szczerą i bezinteresowną współpracę Czcigodnemu Duszpasterzowi.

Dotychczasowy zawiadowca parafji ks. Smorowski powitał nasamprzód nowego proboszcza, dając wyraz radości, że parafja osierocona ma nareszcie na stałe swego duchowego przewodnika. Chóry „Harmonja" i kolejarzy wykonały pod batutą swego wytrawnego dyrygenta p. Jaworskiego do uroczystości pięknie przystosowane wzniosłe pienia.

Snuły się rzewne wiersze „maluczkich" dziewczątek, a wiązanki świeżych kwiatów przyjmował zacny kapłan z ojcowskim uśmiechem. Za serca chwytały i porywały proste, nieklamane życzenia i gorliwe zapewnienia wierności i pomocy licznych delegowanych: Pań Św. Wincentego à Paulo, Bractw Różańcowych, Tow. Służby Zeńskiej, „Zorzy", Tow. Robotników Katolickich i „Naprzodu". Prezes „Harmonji" i chóru kolejarzy składali życzenia, pierwszy zaś uroczyście oddał chór kościelny na usługi nowemu plebanowi. Na wyróżnienie zasługuje przemówienie rektora szkoły p. Beyera, który imieniem nauczycieli i dziatwy szkolnej witał zacnego Duszpasterza. Mówca nawiązał do serdecznego stosunku, który panował za czasów poprzednika, ks. prob. Putza, a wynikiem tej świątiej łączności były przepiękne owoce: Nabożeństwa szkolne i niedzielne dla dzieci, wspólne komunje św. kwartalne, a po opuszczeniu szkoły nauczycielstwo oddawało zwolnioną młodzież w ręce duszpasterskie, jednocząc zastępy w stowarzyszeniach dla młodocianych. Nauczycielstwo miejscowe, stojące na zasadach chrześcijańskich, stanie na każdy zew, gdy trzeba pielęgnować uczucia religijne i narodowe i chętnie podaje rękę do współpracy nowemu proboszczowi. Po tylu dowodach prawdziwej życzliwości zabrał głos przewielebny ks. radca Stepczyński. Za słowa otuchy i szczere życzenia dziękował licznie zgromadzonym. Wskazał on dalej na poważne ciężary nowej pracy duszpasterskiej, którą jednakowoż chętnie podejmuje, pomny na słowo Wielkiego Mistrza i szczęśliwą zapowiedź ludzi dobrej woli, jak tutejszego nauczycielstwa, gotowych do czynnej pomocy i współpracy. Jako Credo swej pracy kapłańskiej, a choćby tylko społecznej i humanitarnej — przebrzmiewała jako myśl przewodnia zapowiedź: **Nie dla popisu przed światem — lecz Bogu na chwałę, w dobrej intencji.** Parafjan zaś nowych przestrzegał na końcu przed naszym błędem narodowym, owym odruchowym słomianym ogniem, a radził zaprawiać się do mozolnej, lecz wytrwałej pracy.

Pieśnią „Wszystkie nasze" zakończono podniosłą tę uroczystość. ew.

Bank Polski płaci w dniu dzisiejszym za:

Dolary amerykańskie			7.50
Czeki i kupony			7.50
Funty angielskie			36.40
Franki szwajcarskie	za	100	144.70
Franki francuskie		„	29.06
Marki niemieckie		„	178.57
Guldeny gdańskie		„	144.44

Program w kinach.

— **„Dorota Vernon"** dziś po raz ostatni, jutro w kinie Kristal ukażą się na ekranie Pat i Patachon w farsie pt. „W drodze do majątku".

— **Car Aleksander II,** niedawny władca północnego imperjum, w postaci przez bolszewicki rząd wytworzonego filmu, jutro (we wtorek) na życzenie publiczności po raz wtóry wchodzi na ekran kina „Marysieńka". Obecni dzierzyciele rządów Rosji nie pożałowali wysiłków, by jaknajaskrawiej przedstawić tragizm ery caratu, o której współczesność milczała. Czynność lochów więziennych i szubienic, zwyrodnienie siepaczy carskich, przepych intrygi i rozpusta dworu Romanowów oraz podziemna robota ówczesnych rewolucjonistów do zabójstwa cara włącznie — to frapująca treść dramatu, skontruowanego podług autentycznych, przez bolszewików posiadanych dowodów. Oryginalne zdjęcia z Petersburga, Peterhofu i Carskiego Sioła z przepysznych parków i pałaców carskich w połączeniu z krezusową grą rosyjskich aktorów oraz portretową wprost podobizną historycznych osób, wytwarzają iluzję rzeczywistości.

W nadprogramie dalsze sensacyjne wydarzenia stanowiące trzecią część obrazu pt. „Bestje z Rajskiej Wyspy".

— **Z kina „Corso".** Na ekranie znajduje się 9 aktów pełnych amerykańskiej sensacji pt. „Czarcza przylęcz" i farsa w 2 aktach „Pipman Galanteryjczyk i S-ka." — czyli „Wszystko się kręci". Na scenie gościnne występy artystów scen warszawskich: Ireny Lubicz, Jerzego Leszińskiego, Mikołaja Niksarskiego, Karola Żeligi. W programie portret sceniczny z przecudną muzyką Stolca, tańce klasyczne i farsa tryskająca humorem z życia paskarzy pt.: „Pojedynek amerykański". Zespół zgrany idealnie.

Baczność, Rupienica!

— Celem założenia Tow. Obywateli Rupienicy i przedmieścia Kujawskiego, zwołuje Komitet na dzień 8. grudnia br. o godz. 4 po poł. do lokalu p. Węglarskiego przy ulicy Knjawskiej 27, ogólne zebranie, na które wszystkich mieszkańców zaprasza.

Z sali sądowej.

O kradzież pieniędzy w banku.

Dnia 4 lipca 1925 roku, w Banku Polskim skradziono woźnemu Banku Gospodarstwa Krajowgo 600 złotych. Mimo poszukiwań, złodzieja wówczas nie schwytano.

Na drugi dzień wpłacającemu w kasie Banku Polskiego inkasentowi banku „Deutsche Volksbank" skradziono 3 miljardy marek. Przeprowadzona natychmiast rewizja wykazała, że kradzieży tej dokonał Józef Kotecki, od którego skradzione 3 miljardy marek odebrano. Zachodziło też silne podejrzenie, że Kotecki dokonał też kradzieży 600 złotych na szkodę Banku Gospodarstwa Krajowego.

Na rozprawie przed Sądem Okręgowym, Kotecki za kradzież 3 miljardów marek skazany został na jeden rok więzienia. Od zarzutu kradzieży 600 złotych Koteckiego uwolniono.

Od wyroku tego Kotecki zgosił rewizję. Sąd Apelacyjny ze względów formalnych wyrok zniósł, polecając Sądowi Okręgowemu w Bydgoszczy powtórne przeprowadzenie rozprawy.

Izba Karna Sądu Okręgowego pod przewodnictwem dyrektora Sądu Celewicza i oskarżyciela Prokuratora Bienieckiego po przeprowadzeniu rozprawy skazała Koteckiego na 1 rok więzienia.

Za sprzeniewierzenie 4 miesiące więzienia.

Józef Królik, otrzymał od pana Jezierskiego Jana pieniądze w kwocie 4456 zł. 30 groszy do wysłania przekazem pocztowym. Królik, jednym przekazem wysłał 3000 zł., a drugim 456 zł. 30 groszy, dopisując na odcinku otrzymanym od urzędnika pocztowego przy sumie 456 zł. 30 gr. jedynkę, tak, że wyglądało, iż wysłano 1456 zł. 30 gr. W rzeczywistości Królik 1000 złotych przywłaszczył sobie.

Za czyn ten, Królik skazany został na 4 miesiące więzienia, z policzeniem aresztu śledczego.

Z zebrania Kupców Detalistów branży spożywczej.

Bezrobocie i kryzys gospodarczy. — Konieczność zaciągnięcia pożyczki zagranicznej. — Sprawa sprzedaży na bony.

W poniedziałek, dnia 31 listopada br. odbyło się w sali Ogniska nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa Kupców Detalistów branży spożywczej, na którem było obecnych przeszło 100 członków. Na zebranie przybył również prezes Związku Tow. Kupieckich w Bydgoszczy p. radca Sentkowski i p. dyr. Masiak. Po zagajeniu przez ruchliwego prezesa p. Świniarskiego i przyjęciu porządku obrad i protokułu z ostatniego zebrania — zebranie zajmowało się rozpatrzeniem komunikatów nadesłanych przez Związek, komunikatów Konferencji Prezesów w szczególności sprawą wzmagającego się w naszem mieście bezrobocia.

W dalszym ciągu wygłosił p. dyr. Masiak wyczerpujący referat o obecnym kryzysie gospodarczym, który szczególnie odczuwa kupiectwo. Referent omówił wyczerpująco przyczyny kryzysu, który przechodzi nasze życie gospodarcze jak i środki mające doprowadzić do naprawy położenia, wskazując w szczególności na konieczność powiększenia kapitału przez zaciągnięcie dogodnej długoterminowej pożyczki zagranicznej, jak i konieczność powiększenia pracy każdego z nas.

Referenta nagrodzono hucznymi oklaskami.

W ożywionej dyskusji wysunięto projekt aby porozumieć się z hurtownikami artykułów kolonjalnych, którzy mieliby prowadzić wyłącznie artykuły pochodzenia krajowego, o ile artykuły te są wyrabiane w kraju.

Załatwienie takie uważali zebranie za najodpowiedniejsze, gdyż obecnie nacisk na kupca detalistę ze strony konsumenta jest za wielki, aby tenże kupiec mógł nie prowadzić artykułów zagranicznych jak Persil, Ockter itp.

Wspomniana konferencja ma się odbyć w najbliższych dniach a inicjatywie tej Tow. Kupców Detalistów tylko przyklasnąć należy. Pożądane byłoby, aby w tym kierunku szło zorganizowane kupiectwo całej Polski.

Długą i obszerną dyskusję wywołała sprawa sprzedaży lawinowej na podstawie bonów, którą od kilku dni zaczęły stosować niektóre firmy m. i. Jankowiak przy ul. Gdańskiej 28. Jakkolwiek obowiązujące ustawodawstwo tego rodzaju praktyk wcale nie zabrania, zebranie doszło do przekonania, że taki system sprzedaży może doprowadzić do pokrzywdzenia konsumentów, którzy zakupiwszy bony nie będą mogli ich sprzedać dalej, i skutkiem tego nie licuje z etyką kupiectwa. Ponieważ p. Jankowiak nie zgodził się na zlikwidowanie systemu sprzedaży na podstawie bonów, zebranie nie chcąc brać odpowiedzialności za takie praktyki, postanowiło p. Jankowiaka z towarzystwa wykluczyć.

* * *

W tej sprawie złożył p. Jankowiak w redakcji oświadczenie, że o jakimkolwiek pokrzywdzeniu konsumentów absolutnie mowy być nie może, ponieważ będą w krótce wszystkie bony realizowane. Firma wypłacać będzie należność ze ewtl. niesprzedane bony porządkiem kolejnym, o czem zresztą jeszcze bliższe szczegóły będą ogłoszone w prasie.

U golibrody.

— Pan redaktor widzi, co my idziemy do góry jak bańki w sodowy wody? Bo pan Grabski... przepraszam pana redaktora, ja sze tak przyzwyczaił do pana Grabski, jak kulawy pies do złamany nogi. Otóż nie pan Grabski, tylko pan Żdziebkowski ułapnił sze doskonały metody sanacyi: un całego kraju i wszystki obiwatele bedzi zaprzęgnić do akcyi narodowy. Ponieważ naszy maszyny państwowy ma za mało kółków i sprężynów, więc un tworzy na gwałtu jeszcze nowe rady wojewódzkie, komisyje powiatowy, bajraty gminny, kontroli ministeryalny, decernaty sejmowy, tak że każdy obiwatel, a ja i pan redaktor także, bedziemy mieli bezposzredni i wpływowy udział w rządach nad Rzeczypospolity.

Jak my sze teraz nie staniemy moderny i praworządny republiki, to naszemu bidny kraj ani sam Salomon nieda już rady...

Bo trzeba pomiszleć, że teraz każdy, kto ma jaki taki klepki w głowie, bedzi wsadzić nos w administracyi państwowy, każdy założy weto, każdy bedzi forsować swojego planu uzdrowienia Ojczyzny. Ja już dawno miszlał o tem, ale ja nimiał odwagi zdradzić przed panem redaktorem takiego planu, bo ja sze bał, co pan bedzi wpadnić w szewskie pasyi do mi jeszcze w gęby...

Tylko kraj, co ma wiele głów, będzi zdrów. A u nas jak dotąd było? Na milijony bardzo porządny obywateli tylko 200 tyszęcy urzędniki! Czy to nie szkandału? A gdzie reszta, coby tyż chciała ratować kraju?

Więc pan Żdziebkowski mobilizuje cały armji narodowy. On wydał parolu: wszystki mózgi do pracy! wszystki mózgi do szeregu! Wi pan, co un by jeszcze powinien zrobić? Te cały armji ładnie umundurować i każdemu za regatywkę wetknić pawie piórko. Dlaczego pawie? To pan redaktor niewi, że w Chinach range mandarynu poznać po pawie piórków na czapki? Niech u nas będzi takiego samego zwyczaju. Ja właśnie był w Warszawie, bo ja tam robił pare geszefty dolarowe, to w ministerstwie każdy urzędnik szedzi jak paw i jemu tylko piórków na głowie brakuje...

RUCH ZAWODOWY.

Konferencja Zarządów Chrz. Z. Z. okręgu bydgoskiego.

W sobotę, dnia 28. listopada odbyła się w Ognisku konferencja zarządów, mężów zaufania i członków wydziałów robotniczych pod przewodnictwem prezesa kartelu p. Suplickiego. Protokół prowadził p. Paweł Szymański. Udział był dość liczny, niektóre filje były zastąpione przez zarządy gremjalnie. Porządek obrad był bardzo obszerny. Po stwierdzeniu obecnych udzielił prezes głosu p. red. Kobierskiemu, który wygłosił referat na temat: „Ruch zawodowy w Polsce". Referent omówił bardzo starannie i dobitnie rozwój socjalny, ruch zawodowy związków różnych odcieni, szczegółowo określił program i zadanie chrześcijańskich związków zawodowych przyczem rzucił wiele nowych myśli w kierunku wzmocnienia organizacji przez zwiększenie inicjatywy twórczej.

Referat wywołał żywe zainteresowanie wśród zebranych, to też dyskusja rozwinęła się bardzo obszernie. P. Dzbański nie godzi się zupełnie z wywodami referenta, schodzi swem przemówieniem na sprawy, które w referacie nie były poruszone, co wywołuje pewne podniecenie, całkiem zbyteczne. P. Sikorski, popiera wywody p. Dzbańskiego, przyczem używa niesmacznych zwrotów pod adresem ustroju organizacyjnego P. Suplicki omawia taktykę w ruchu zawodowym Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. P. Fr. Smoliński J. Jurkiewicz, Rygier i Korthals stanowczo występują przeciwko wywodom p. Dzbańskiego i Sikorskiego, ogólnie podkreślają, że dyskusja nie odpowiada treści referatu. P. Gołąbek, podnosi zasadnicze punkta referatu, dotyczącego zdrowego programu i twórczości spółdzielczej w ruchu zawodowym.

Po ukończeniu dyskusji referent p. red. Kobierski, łącząc poszczególne przemówienia, zastrzega się przeciwko przemówieniu niektórych mówców i stwierdza błędne poglądy i brak zrozumienia zdrowego ruchu zawodowego. Nie posądzając nikogo o złą wolę, zwraca się do wszystkich, ażeby każdy pojedyńczo postawiony na czele jakiejkolwiek placówki ruchu zawodowego, wgłębił się w ideje i program a przestrzegał jedynie dobro o byt i równouprawnienie warstwy pracującej.

Następnie wygłasza sekretarz okręgowy p. Gołąbek referat „O zjednoczeniu chrześcijańskich związków zawodowych w Rzeczypospolitej Polskiej". Referent opiera swe wywody na podstawie ostatnich konferencyj w tej sprawie, przedstawia przyjęte w dniu 15. 11. w Krakowie rezolucje, stwierdza konieczność scentralizowania dotychczas samodzielnie działających zarządów, wojewódzkich i okręgowych.

W dyskusji nad referatem przemawiają pp.: Fr. Smoliński Dzbański, Suplicki, Korthals, J. Jurkiewicz i referent.

W dalszym toku obrad przedstawia sekretarz okręgowy komunikaty zarządu w przedmiocie kontroli książek przez filje, załatwianie spraw przez sekretarjat, znaczków agitacyjnych, o udziale w konferencjach, zjazdach i petraktacjach i ogólnych zebraniach.

W wolnych wnioskach wnosi prezes kartelu p. Suplicki, ażeby zarząd okręgowy zwrócił się do administracji „Dziennika Bydgoskiego", o udzielenie zniżki abonamentu dla członków bezrobotnych i pracujących tylko po kilka dni w tygodniu. Dalej, wnosi projekt o urządzenie gwiazdki w tym roku dla dziatwy członków bezrobotnych. Konferencja przychyla się jednomyślnie do wniosków przewodniczącego.

W dalszym ciągu poruszano szereg spraw organizacyjnych, poczem przewodniczący zamknął zebranie hasłem „Szczęść Boże".

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

31128a) **Związek Pracowników Kupieckich.** Jutro we wtorek schadzka koleżeńska o godz. 4 po poł. w sekretarjacie, na którą wszystkich uprzejmie zapraszamy. Z powodu nadchodzącej gwiazdki uprasza się o uszczenie zaległych składek do dnia 18 bm. **Zarząd.**

31118a) **Sokół — Okręg V.** Przypominamy, iż zebranie prezesów i naczelników odbędzie się we wtorek, dnia 8 bm. przed poł. o godz. 10-tej w lokalu p. Patzera. **Zarząd Okręgu V.**

Tow. śpiewu „Harmonja". Lekcja śpiewu odbędzie się jak zwykle we wtorek. W piątek dnia 12 bm. zebranie miesięczne. Przybycie wszystkich członków konieczne. **Zarząd.**

Tow. Kupców i Tow. Kupców Detalistów branży spożywczej. W doroczne święto kupiectwa, we wtorek, dnia 8 bm. odbędzie się w kościele Serca Jezusowego przy pl. Piastowskim Msa św. na intencję kupiectwa polskiego.

Zbiórka członków na Placu Piastowskim przy sztandarze Tow punktualnie o godz. 9.45. Prosimy o liczne przybycie **Zarząd.**

31093a) **Baczność Tow. Czeladzi Katol.** Nadzwyczajne zebranie połączone z obchodem listopadowem odbędzie się w środę, dnia 9 bm. o godzinie 7.30 wieczorem w Domu Czeladzi. O liczne przybycie prosi **Zarząd.**

Tow. śpiewu „Moniuszko" przy kościele św. Trójcy. Zebranie miesięczne, jako ostatnie w tym roku odbędzie się **jutro, we wtorek 8 bm.** (w święto Niepok. Poczęcie N. M. P.) o godzinie 7-mej wieczorem na salce parafjalnej. Z powodu ważnych spraw komplet pożądany.

31089a) **Związek Pomocników Gastronomicznych Okręg Bydgoszcz.** W poniedziałek, dnia 7 bm. w nocy o godz. 12.30 odbędzie się II ogólne zebranie w restauracji p. T. Kocerki przy ul. Św. Trójcy nar. Kordeckiego. Na zebranie przybędzie tow. Bawarski z Łodzi. O przybycie wszystkich członków, kuchmistrzy, cukierników, kucharek ekspedjentek oraz wszelkich sił pomocniczych uprasza **Zarząd.**

31126a) **Bydgoskie Tow. Wieślarskie.** Dziś w poniedziałek, o godz. 8 wiecz. lekcja kółka śpiewackiego u p. Jarnatha. Ze względu na bliski występ uprasza się o komplet.

31118a) **Zebranie Tow. Kobiet, pracujących w handlu i konfekcji** odbędzie się w środę, dnia 9 bm. o godz. 7 wieczorem na salce przy kościele św. Trójcy. Zebranie zarządu o godz 6.30. **Zarząd.**

31000 a) **Tow. oświatowego Lech!** Zebranie w poniedziałek, 7. 12. o godz. 8-mej na salce posiedzeń 3 Maja, przy pl. Piastowskim. Na porządku dziennym wykład. Kółko śpiewu w środę o 7-mej. **Zarząd.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 5. grudnia 1925 r.

Dolary Stanów Zjedn.	7.75	7.57	7.53
Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Nowy Jork	7 55	7 57	7.53
Londyn	37.27½	36.75	36 57
Paryż	29 70	29 57	29 43
Szwajcarja	147,60	146 04	145,32

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 5. 12. 1925 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł—do zł
Żyto	20 75—21 75
Jęczmień browarny	23 50—24,50
Jęczmień zwykły	19 00—21.00
Mąka żytnia 65% wł. worki	33 50—34,50
Mąka żytnia 70% z workami	32 50—33 50
Mąka pszenna 65% wł. worka	49,00—52.00
Osoa żytnia	—
Osoa pszenna	—
Pszenica	33 50—34.50
Owies	19,25—20 00
Ziem. jad.	—
Łubin niebieski	11,75—12 00
Groch Victoria	32 00—36 00
Ziemniaki fabryczne	2 50— 2.70

Marysieńka

Początek w poniedz. 640 i 845
W święto: 300, 500, 700 i 900

OD WTORKU

TRZECI

(przedostatni komplet w 8 aktach oszałamiających przygód p. t. **„W KRAJU DZIKICH TYBURÓW"** z cyklu p. t. **„BESTJE z RAJSKIEJ WYSPY".** Pozatem wznowienie pierwszego w Polsce filmu w 7 akt. wyprodukowanego w Leningradzie przez bolszewików, filmu odkrywającego moskiewskie zbrodnie z czasów caratu p. t.

ALEKSANDER II

(Z tajemnic Piotro-Pawłowskiej twierdzy)

Frapująca treść (do zabójstwa cara włącznie.)

Dziś (poniedziałek) ostatni dzień — drugi komplet przygód z powyższego cyklu oraz farsa p. t. **„Kto chce mieć żonę, musi..."** (31113

Kino Kristal

Pocz. o g. 6,35 i 8,40

Dziś nieodwołalnie po raz ostatni **Mary Pickford** w jej najnowszej kreacji pt. „DOROTA VERNON“ podług romantycznej powieści Charles'a Major'a w 12 aktach.

Patrząc na powyższe arcydzieło: Podziw zamienia się w zdumienie — Zdumienie w zachwyt. Słowa nie wystarczą!

Wstęp zabroniony!

We wtorek o godz. 3²⁰ **Premiera**

Apostołowie śmiechu, humoru i wesołości w ich ostatnim tegorocznym obrazie

Pat i Patachon „Golce i Skarby“

„na drodze do majątku“ czyli komedja na tle humorystycznych przygód awanturniczej podróży w 8 wielkich akt. (31140)

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka (27310

Zabawki

„Fazy“ sprzedaje po fabrycznych cenach. Szarowski, Dworcowa 10.

Dentysta

Buszyńska, ul. Śniadeckich 20, przyjmuje od 9—12 i 15—18 godz. (21621

MEBLE!

Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych ratowych warunkach poleca Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921. (23490

Lód

dostarcza Ewald Jeske, Okole, Tel. 1776. (30931

Akuszerka

zamówienia, porady. Ossolińskich 12. (30669

W komis

przyjmuję garderobę, obuwie, meble, kupuję za gotówkę Dom Komisowy, Pomorską nr. 6 (30441

Najtaniej

w Bydgoszczy kupisz garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju rzeczy przechodzone w dobrym stanie, w Domu Komisowem, Pomorska nr. 6, (30442

Futra

damskie i męskie, spody pod futra i różne skórki poleca po cenach umiarkowanych M. Foreczowa, Cieszkowskiego 17, II pr. (30952

Ilustrowane

tygodniowe wydawnictwo warszawskie poszukuje reprezentantów w miastach pomorskich i poznańskich. Wymagalna niewielka kaucja. Of. adrasować „Ilustrowane Wydawnictwo“ Wiąg, Pomorze. (31047

Futra

wszelkie przerabiam, reperuje elegancko i tanio „Regina“, Pomorska 32a. (29930

Wybór powozów

got. na składzie, bryczki gospodarskie, wolanty, parkowce, samojazdy dokardy, do interesu (geschäftswagen) kryte powozy poleca i wozy odnawia fabryka dawn. Sperling, Nakło, przy dworcu. (30041

Abażury

wykonuje od 8 lat począwszy. Adres wskaże Dz. Bydg. (31107

Krawcowa

dzielna pragnie swoją klientelę powiększyć. Of. pod „E. M. 37“ do Dz. Bydg. (31111

Przyjmuje

się wszelkie prace piśmienne do przepisywania lub tłomaczenia z polskiego na niemieckie, francuskie, angielskie i odwrotnie. Łask. oferu. upr. się pod „Prace“ do Dzien. Bydg. (31061

Przyjmuję

bieliznę do znaczenia, ręczne hafty, oraz dziurki w bieliźnie. Rakowska, Jackowskiego 17 II ptr. (31147

Radjoaparaty

zestawia z dostarczonych części za cenę 10—20 zł. Kosedowski, Bocianowo 23. (31077

Studniarz

wykonuje wszelkie prace w zakres studniarstwa wchodzące, jak wiercenie, A. Dietrich, Bydgoszcz. Tamże na sprzedaż żelazne pompy z kutego żelaza, 2 pługi szturcowe tanio. (3108)

SPRZEDAŻE

Na raty!

Ubrania męskie

Płaszcze damskie

Płaszcze męskie

Ubranka dziecięce

Płaszczyki dziecięce

Jopy sportowe

poleca (27128

Firma „Odzież“

Jana Kazimierza 2.

Na raty!

Majątki

folwarki małe i duże, fabryki, młyny parowe i wodne, kamienice i sklepy kupieckie poleca S. Ruszkowski Biuro Polsko-Amerykańskie, ul. Frankego 1a, obok Placu Teatralnego, telefon nr. 885. (18582

135 mrg.

gospodarstwo dobrej ziemi, prywatne, blisko miasta powiatowego (Poznańskie) zabudowanie masywne, pod dachówką, cena 24.000 zł. przy połowie wpłaty reszta na 5 lat, rozłożone z zapasami zboża i okopowem kompletnym inwentarzem żywym i martwym. Zgł. Biuro „Pogoń“, Bydgoszcz, Dworcowa 80, I lewo.

Majątki

ziemskie, domy i t. p. poleca na sprzedaż biuro Taszyckiego, Dworcowa 13. Tel. 780. (30477

1800 mórg

oszennej ziemi, pałac o 20 pokojach, inwentarz kompletny, za 170 tys. zł. przy połowie wpłaty z powodu starości na sprzedaż. Nowakowski, Kaszubska 34. (31109

Interes

pierwszorzędny, w rynku, z mieszkaniem 4 pokojowem zaraz do odstąpienia za 8.000 zł. Jak również wiele innych posiada Biuro „Pogoń“, Dworcowa 80, I lewo.

Wile

domy mieszkalne i handlowe w najlepszem położeniu Bydgoszczy przy wpłacie 15.000—60 000 złotych na sprzedaż. Bliższe: Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43, II. (31133

Dom

II piętrowy z ogrodem, ubikacjami fabrycznemi w centrum miasta za 8 000 zł. na sprzedaż. Nowakowski, Kaszubska 34. (31128

Dobra

lokata kapitału. Dom parter, II piętra, z wjazdem, podwórzem i stajnią za 15 000 zł. przy wpłacie 6.000 zł. na sprzedaż. Bliższe: Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43. (31134

Dom

II piętrowy, 15 mieszkań, wpłata 8 000 zł. na sprzedaż. Szuchiewicz, Bernardyńska 10. (31025

Okazja!

Odstąpię natychmiast kawiarnię i cukiernię z wyszynkiem oraz 4 pokoje z kuchnią. Dogodne warunki. K. Kapeja, Sępólno, Hallera 19 (31009

Suchą

cebulę miech 16 zł., czosnek przy 10 paczkach a 1,60 zł. włącznie z opakowaniem, przy odbiorze 50—100 funt 1.45 zł. za funt poleca Maksymiljan Kassner, Wielen. (29714

Rower

damski mało używany na sprzedaż. Koralewski, Cieszkowskiego 14, II ptr. dom ogrodowy. (31103

Sieczkarka

tanio na sprzedaż. Leszczyńskiego 45. (30928

Meble

dobre i tanie. Krzesła wiedeńskie 6.50 zł., kuchnia 45, bieliźniarka 20, leżanka 45, kanapa 45, fotel klubowy 65, szafonierka 38, szafa do garderoby 42, materace do nakładania 10, szpiralowe 15, wózek dziecięcy 30, lustro, jadalka sypialna, rower męski i damski, biurka na sprzedaż. Okole, Jasna nr. 9, w podwórzu part lewo. (31101

Duży bufet

antyk dębowy, utrzymany, zupełnie jak nowy, biurko dypl. eleganckie, kompletna biała sypialka, bardzo korzystnie na sprzedaż u Górnoślązaków, Śniadeckich nr. 6a. (31112

Sypialnie

dębowe i jadalnię sprzedaje bardzo tanio i na raty. Fabryka mebli ul. Jackowskiego 33 (28070

Futerko

damskie, na szczupłe osobę, jak nowe, pokryte suknem, lekkie okazyjnie tanio na sprzedaż. Marjan Schulz, mody męskie, Zduny 2, I ptr. (31024

Jabłka

wyborowe, ma na sprzedaż. Dom. Grabowo, pow. świecki, telef. Topolno 1

Żyrandol

elektryczny, saignowy o 12 lampach, bronz, bardzo ładny oraz 2 inne lampy okazyjnie sprzedam, Okole, Ścieżka 11, ogrodnictwo. (31090

Leżanka

nowa, dobrze wykonana za 45 zł. na sprzedaż Toruńska 178, przystanek tramwaju. (31096

Tanio

na sprzedaż duży i mały wóz piekarski. Fordońska 1. (31093

Sprzedam

rower. Gdańska 50 w podw. II ptr. prawo. (31145

Dobry

koń na biegunach na sprzedaż. Poznańska 14. I p. pr. (31117

Pianino

sprzeda Wojdyłak, Jackowskiego 20. (31122

Futro

damskie ¾ długie prawdziwa łoka i futro długie źrebce bronzowe okazyjnie do nabycia. M. Foreczowa. Cieszkowskiego 17, II pr. (31142

2000 choinek

sprzedam hurtownie, tamże sprzedaż detaliczna z dostawą do domów. Szudlowski, Bydgoszcz, Dworcowa 56. (31123

Czarny

jedwabny plusz 2¼ mtr korzystnie na sprzedaż. Spychalska, ul. Hetmańska 21. (31104

Fretki

polujące sprzedam. Wieczorek, Senatorska 9, (31099

Kanarki

dobrze śpiewające i samiczki tanio na sprzedaż. Makowiecki, ulica Dworcowa 18 b. (31059

Krowa

na sprzedaż. Ujejskiego nr. 17. (31093

Dobrze

polującą fretkę ze sieciami sprzedam. Kościuszki nr. 17 I ptr. lewo. (31120

Piesek

mały pokojowy tanio na sprzedaż. Okole, Jasna nr. 11 ptr. lewo. (31119

Krowa

z cielakiem na sprzedaż Koźmiana 24. (31138

Koń

roboczy, tanio na sprzedaż, także pomocnik piekarski poszukuje miejsca. Batkowski, Gołębia 39. (31118

KUPNA

Kupię

domek z ogródkiem w Bydgoszczy. Of. pod „J. B.“ do Dz. Bydg. (30625

Zające

kupuje po najwyższych cenach dziennych za gotówkę. Ziółkowski Kościelna 11. Tel. 1095 (30906

Gramofon

i biurko kupię. Of. pod „Biurko“ do Dz. Bydg. (31115

Poszukuję

w celu kupna używany dobry fortepjan za gotówkę. Zgłosz pod „Dobry fortepjan“ do Dz. Bydg. (31083

Najwyższe

ceny płacę za wszelkie skórki i włosie końskie garbuje i farbuje wszelkie obce skórki. Mam na składzie w wielkim wyborze zagraniczne i tutejsze skórki, także futra będą wykonane Wilczak, Malborska 13 (30363

Gramofony

reperuję i stare popsute kupuje Smoczyk, Plac Poznański 2. (31116

Poszukuję

celem kupna 1 auto ciężarowe, nośn. 20—40 ctr. Zgłosz. z ceną upr. się pod „Auto ciężarowe“ do Dzien Bydg. (31081

Maszynę

do krajania papieru oraz wagę decymalną kupię. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Torebki“. (31139

Książkowa-kasjerka

władająca poprawnie językiem polskim i niemieckim, znająca wszelkie prace biurowe, pisząca biegle na maszynie; w ostatniej posadzie przeszło 4 lata poszukuje odpow. posady najchętniej jako (31067

kasjerka

mogąc stawić kaucję. Łaskawe zgłoszenia proszę skierować pod „K. K.“ do Dz. Bydg.

Przetarg.

Komitet Budowlany Rozbudowy Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy (ul. św. Trójcy 11)

niniejszem powołuje do złożenia do Dyrekcji Szkoły do godz. 12-tej w południe **dnia 15 grudnia 1925 r.** ofert na dostawę:

1. **jednego miljona sztuk cegły palonej pierszej klasy, z dostawą na plac budowy i odpowiedniem ustawieniem na miejscu (ul. Nakielska)**
2. **pięciu 300-centnarowych wagonów wapna niegaszonego, najprzedniejszego gatunku, loco wagon stacja Bydgoszcz. Wapno należy dostarczyć w zakrytych wagonach.**

Składający ofertę musi dołączyć do oferty kwit, stwierdzający wpłacenie do Kasy Skarbowej wadjum w wysokości 3% kwoty ofertowej, do dyspozycji Wydziału Robót Publicznych Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu.

Oferty z kwitami Kasy Skarbowej należy złożyć w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę cegły (wapna) dla rozbudowy Państwowej Szkoły Przemysłowej“. Niezależnie od oferty należy złożyć po trzy wzory oferowanych cegieł i próbę wapna. Przy przetargu obowiązują ogólne przepisy przetargowe Poznańskiego Urzędu Wojewódzkiego. Zamówienia na dostawę cegły i wapna będzie uskutecznione po zatwierdzeniu przetargu przez Urząd Wojewódzki.

31143) **KOMITET BUDOWLANY.**

Maszynę

do pisania kupię. Of. z podaniem ceny i marki skier. Plac Wolności nr 1a, inżynier Jankowski. (31074

Mały dom

do 4000 zł. poszukuję. Of. pod „4000 zł“ do Dzien. Bydg. (31101

LEKCJE

Kurs.

Dnia 1 stycznia otwieram kursy praktycznej fotografji. Zapisy z dniem ogłoszenia niniejszego. Informacje na miejscu, „Studjo“, Gdańska 36. (30929

POSADY

Stenografji

wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie; Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska nr. 39. (30920

Poszukujemy

natychmiast sumiennego i trzeźwego wojażera na prowincję, obeznanego na mieście i okolicę i branży spożywczej z kaucją 500—1 000 zł. które biorą udział w zyskach Spieszne zgł. do „Par“, Dworcowa 72, pod „S. Z.“ (31132

Firma eksportowa poszukuje zaraz lub od 1. 1. zdolną kupiecką

siłę biurową

biegłą w polskiej i niemieckiej korespondencji, książkowości i prowadzeniu kasy. Kaucja lub gwarancja pożądana wiadom prawn. również. Szczegółowe zgłoszenia wraz z żądaną pensją w polskim i niemieckim języku uprasza pod „Siła posada“ do Dz. Bydg. (31126

Syn

uczciwych rodziców 19 letni który ma przeszło rok praktyki kupieckiej poszukuje dalszej nauki w branży kolonialnej. Of. pod „Uczciwy.. do Dzienn. Bydg. (30673

Potrzebna

dziewczynka do składu kolonjalnego, Adaszkiewicz, Poznańska nr. 35 (31129

Młody

pomocnik krawiecki poszukuje posady, okolica obojętna Zgł. do Dzien Bydg pod „K. K.“ (30986

Druciarzy

do wyrobu koszykowych łapek na myszy, poszukujemy. Herm. Franciego 8, part. (30979

Elew

z wykształceniem 6 klas gimnazjalnych poszukuje posady w przedsiębiorstwie zbożowem. Of. do Dz. Bydg. pod „Elew“ (30632

Księgowa

samodzielna bilansistka poszukuje posady od stycznia. Łask. zgłosz. pod „Bilansistka“ do Dzien. Bydg. (31092

Szofer

z koncesją na Bydgoszcz poszukuje wspólnika z kapitałem lub samochodem. Zgł. Zjawiński, Poznańska 32. (31124

Poszukuję

posady w charakterze kasjerki, ekspedjentki, lub bufetowej z kaucją. Zgłosz. pod „30648“ do Dziennika. (306 52

Czeladnik

młynarski, kawaler, lat 22, pochodzący z lepszej rodziny, sumienny i wykwalifikowany, także jest dobrze obeznany z gazowym motorem i światłem elektr. poszukuje posady. Zgłosz pod „Kawaler“ do Dz. Bydg. (30956

Technik

dentysta, katolik, kawaler, lat 27, samodzielny pracownik w złocie i kauczuku, poszukuje posady. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „27“. (31085

DZIERŻAWY

Warsztat

ogrzewalny do wynajęcia. Zygmunta Augusta nr. 19. (31020

Skład

z przyległem mieszkaniem poszukuje się Warunki według ugody. Zgł. pod „L. 800“ do Dzien Bydg. (31030

Okazja!

Garaż, nadający się również na stolarnię, jest do wydzierżawienia. Wiad. Ugory 26, sklep kolonjalny. (31149

MIESZKANIA

Mieszkania

z meblami, od 3 pokoi do 8 pokoi posiada Biuro „Pogoń“, Dworcowa 80, I lewo.

Mieszkanie

w centrum stosowne dla lekarza oddam z meblami Of. piśmienne do Dz. Bydg. pod „2527“, (41089

Mieszkanie

4 pokoje z kuchnią z meblami zaraz do wynajęcia. Of. pod „1379“ do Dz. Bydg. (31131

Bezdzietne

małżeństwo poszukuje 3—4 pokoi wprost od gospodarza za remont lub czynsz przedwojenny. Of. pod „K. S. 125“ do Dzien. Bydg. (31138

POKOJE

2 pokoje

elegancko umeblowane, dla 1—2 panów do wynajęcia Sienkiewicza nr. 63 I ptr. lewo. (30961

Pokój

słoneczny frontowy do wynajęcia. Tamże fortepian do przegrywania oraz lekcje, Krasińskiego 4 I ptr. (30429

Pokój

umeblowany, z osobnem wejściem do wynajęcia, ul. Chopina 8. (31105

Pokój

próżny lub częściowo umeblowany z używaniem kuchni do wynajęcia. Okole, Nowogrodzka 7, II ptr. lewo. (31098

Pokój

umeblowany, w spokojnym domu do wynajęcia. Gdańska 28 II ptr. prawo. (30610

Pokój

umeblowany do wynajęcia. Kordeckiego 20, parter lewo. (31082

Pokój

dla solidnego pana do wynajęcia. Św. Jańska 13 I p. lewo. (31091

Poszukuję

pokoju skromnie umeblowanego w pobliżu Wełnianego Rynku, lub Podgórnej Zgłosz. pod „W. W.“ do Dzien. Bydg. (31088

Pokój

umeblowany wynajmę. Bocianowo 15. (31076

Pokój

umeblowany z niekrępującem wejściem zaraz do wynajęcia. Cieszkowskiego 14, II piętro dom ogrodowy. (31102

Pokój

do wynięcia. Śniadeckich nr. 6, II p. pr. (31086

ROZMAITOŚCI

Obiady

włącznie z usługą

25 gr.

poleca „Ognisko“, Jagiellońska 71. (28309

Obiady 80 gr.

Bar Angielski, Gdańska nr. 165. Koncert. (29177

„Empire“

Restauracja—Kawiarnia poleca smaczne domowe obiady a 1 zł. 30218

Obiady

i kolacje włącznie z usługą 70 gr. poleca „Jadłodajnia“, Gdańska 142. (30216

Rozwódkę

inteligentną, ładną, łagodnego charakteru, pragnie poznać seperowany leśniczy w celu wspólnego pożycia. Zgł. z fotografją, którą zwracam pod słowem uczciwości upr. pod „Z. S.“ do Dzien. Bydg. Anonimy do kosza. (31103

Kawaler

lat 34, brunet, rzemieślnik, na pewnym stanowisku, poszukuje towarzyszki życia, panny lub wdowy z dobrym charakterem do lat 30, raczą łask. of. nadesłać do Dz. Bydg. pod „624“.

350 zł.

poszukuje pod zastaw dobry procent. Of. pod „B. S.“ do Dz. Bydg. (31136

2—3 tys. zł.

poszukuje dawno zaprowadzony interes na 2 miesiące z dobrym zyskiem i pod dobrą gwarancją. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Z. B. K.“

Okazja!

Poszukuję czynnego spólnika z kapitałem 2000 zł. do rozlewni piwa i fabrykacji wód mineralnych, interes w pełnym biegu. Wiad. Bobowski, ul. Farna 5. (31125

Zgubiono

płaszcz (raglan) oddać za dobrem wynagrodzeniem. Wiślańska 2 podwórze lewo. (31087

Ostrzeżenie!

Ostrzegam każdego przed nabyciem weksli znajdujących się w posiadaniu p. Karola Hoffmanna, ul. Śniadeckich 7. Weksle wystawione są przezemnie podpisane. Równocześnie i weksle p. Chruścińskiego przezemnie żyrowane. Wymienione weksle niniejszem unieważniam. Władysław Ślizowski, ul. Unji Lubelskiej 1a. (31114

Baczność!

Szanownej Publiczności podajemy do uprzejmej wiadomości że agenci Winiarski Józef, Farna 5, jak również Makowski Jan, Toruń, Podgórz ul. Parkowa 97, zostali wydaleni i nie mają więcej prawa dla nas pracować Singer Sewing, Mach. Com. Bydgoszcz, St. Rynek 15 (31135

†

Dnia 5. XII. o godz. 430 popołudniu zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa matka, teściowa, babka i prababka

ś. p.

Anna z Kempińskich Glazikowa

o czem donosi ciężko strapiona

rodzina.

Gościeradz, dnia 6 grudnia 1925 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się z domu żałoby w środę, dnia 9 grudnia o godz. 9-tej do kościoła paraf. we Wtelnie a następnie pogrzeb.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

(31094

Forda
CZĘŚCI ZAPASOWE

w dużej ilości nadeszły.

Nowe niskie ceny.

Korzystna okazja kupna dla kupców i warsztatów.

v. Alvensleben & Thiel G. m. b. H.

Przedstawiciel na Polskę Ford-Motor-Company.

Kohlenmarkt Nr. 13 **Gdańsk** Tel. 114 (Fortschritt)

31081

Postanowieniem Pana Ministra Sprawiedliwości z dnia 9. XI. 25 mianowany zostałem

notarjuszem

na obwód Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z siedzibą w Na le

Zygmunt Latanowicz adwokat
były sędzia powiatowy. (30653

Osiedliłem się w Sępólnie jako adwokat

31084) **Włodzimierz Artymowski.**

Postępowanie upadłościowe.

Co do majątku firmy **„Grakona"** Bydgoska Fabryka Pilników i Narzędzi, Tow. Akc. w Bydgoszczy, wdraża się z dniem dzisiejszym, t. j. z dniem **4. grudnia 1925 r. o godz. 10½ przedpoł.** postępowanie upadłościowe.

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się p. kupca **Maksymiljana Lewandowskiego** w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 95a.

Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia **20. 1. 1926 r**

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 172 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na **dzień 21 grudnia 1925 r. o godz. 10 przed poł.,** zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności, termin na dzień **30 stycznia 1926 r. o godz. 10 przed poł. pokój 12.**

Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia **20 grudnia 1925 r.** donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy

Bydgoszcz, dnia 4 grudnia 1925.

Sekretarz Sądu Powiatowego. (31141

Licytację

ogłoszoną w Dz. Bydgoskim na dzień 7. XII. b. r. o godz. 11-tej przed połud. przy ulicy Długiej 12

odwołuje się.

Ślusarek
pom. kom. sąd.

31095)

Sprzedaż przymusowa

W czwartek, dnia 10 b. m. o godzinie 11½ przed poł. będę sprzedawał w majątku **Trzęsacz, p. Trzeciewiec**

150 owiec

najwięcej dającemu za gotówkę

Malak,
(31150 Komornik Komisarjatu Obwodowego II

Sprzedaż przymusowa

W środę dnia 9 grudnia o godz. 11 przed południem w lokalu przy ul. **Szpitalnej 8** sprzedawać będę najwięcej dającemu i za gotówkę.

1 kompletną sypialkę

Ślusarek, pom. kom. sąd. w Bydgoszczy.
(31152

Owies i siano

kupuje (30494

Rejon. Kerownictwo Intendentury
Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 77, telefon 2037.

Lichtarzyki choinkowe

wytwarza masowo fabryka wyrobów metalowych „Sport", Bydgoszcz, Grodzisz 23 Tel. 7. 30398

Pierniczki

ciasteczka i placki najlepsze z naszej mąki: Specjalny Handel Mąki i Paszy, Józef Häusler, Dworcowa 90 tel. 319 29863

Restauracja Pod dzwoneczkiem
A. Twardowski
Parkowa 10
28801

Kodaki?

Pani która wyraziła się nagannie o Artystycznej „Studjo" Fotografji, obecnie ul. Grudziądzka nr 38, I piętro otrzyma zaproszenie darmo do Fotografji.

30101

z własnej lub doręczonej fotografji, naturalnej w kształcie, biust i tuzin pocztówek w artystycznem wykonaniu.

Konkurs rozstrzygnie grono zaproszonych osób. Termin dla składań a ofert do 1-go stycznia. Ogłoszenie konkursu nastąpi 15 stycznia.

Właściciel „Studjo" Fotografji.

Jasne

jak na dłoni, że (28519

zabawki

wszelkiego rodzaju kupuje się najkorzystnie w znanej firmie

Kazimierz Dux,
Magazyn i fabrykacja
ulica Gdańska nr. 149
Ilustr. cennik franko
Odprzedającym rabat

Kupuję

złoto, srebro i platynę

w każdej ilości, dla własnej potrzeby

Paweł Makowiecki
dentysta. ul. Dworcowa 18 b

Brylanty

złoto i srebro

kupuje i płaci najwyższe ceny. (30101

Kaszubowski, Długa 29.

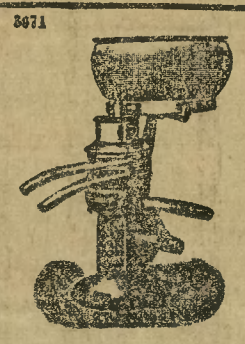

MILENA

MILENA

wirówka do mleka z wkładką talerzową

W dobroci i wykonaniu niedościgniona.

W rozmiarach od 45 do 320 litrów.

Wygodne warunki zapłaty. — Najlepsze źródło zakupu dla odsprzedawców.

Bracia Ramme, Bydgoszcz
Św. Trójcy 14 b. Telef. 79.

Wystawa (31180

prac malarskich F. SIENKIEGO

w użyczonej bezinteresownie znanej Cukierni P. Łuczyka, urządzono

sprzedaż gwiazdkową wielkiej ilości obrazów,

martwą naturę a głównie kwiaty, ceny minimalne jako sprzedaż gwiazdkowa.

MYDŁO MIXA jest najlepszem i najtańszem do prania.
MIXIN jest najlepszem i najtańszem proszkiem mydlanym.

(30136)

Gustaw Weese Toruń

Najstarsza i największa fabryka pierników w Polsce
założona w roku 1763
Wyroby jak najprzedniejszego smaku:
pierniki miodowe * sucharki
keksy * pieczywo deserowe
* * * makaroniki * * *

Tańców

nowy kurs

dokształcający w czwartek, d. 3 bm. w sali Lengnanga, Długa 56. Do kursu na modne dla starszych przyjmuje zgłoszenia (30373

Szkoła tańców W. Kochańskiego, ul. Lipowa nr. 5a.

Brykiety Brykiety

Drzewo Węgle Koks hutniczy

Bracia Schlieper,
Gdańska 99.
Tel. 306 i 361

Brykiety Brykiety

Na Święta Wyborowy

Miód gęsty, czysto pszczelny pod gwarancją w 1. puszkach 5-1 kg. po cenie 2,50 zł. za kilogr. II słoikach ¼, ½, ¼ i 1½ kg. w paczkach od 10 kg po cenie 2,75 zł. za kg. wysyła za zaliczką 9929

Potoka, Kopczyńce p. Denysów woj. Tarnopol.

PODARKI na GWIAZDKĘ

Konie na biegunach

skórkowe — od 35 zł.

Lalki ubrane

własnego wyrobu

Woziki dla lalek

od 10 zł.

i wszelkie zabawki

30223) kupuje się najtaniej

ul. Dworcowa 15a
ul. Gdańska 21
ul. Gdańska 31/32

Każdy kupujący otrzyma podarek.

Kupujemy stale

gorczycę.

„Ocet", Bydgoszcz, Poznańska nr. 15.
(31079

Baczność!

Ślizgawka na kwiatowej służie zdniem dzisiejszym otwarta.
31121

30965

Tańce modne

wyucza się każdy pięknie tańczyć w 12 godzinach pod gwarancją. Dla początkujących osobny kurs. Dla osób starszych specjalne lekcje w kółkach i pojedynczo. Dla młodzieży ceny zniżone. Łaskawe zgłoszenia i zapisy od 10—12 i od 5—7 po poł. w kancelarji

ul. Jackowskiego 2, parter pr.

Szkoła tańców A. Tulibacka.

Państw. Nadleśnictwo Żołędowo

p. Maksymilianowo

sprzedawać będzie przez licytację we wtorek, dnia 15 bm. o godzinie 9-tej na sali co p. Mikulskiego w Żołędowie

drzewo opałowe i użytkowe

z wszystkich leśnictw według zapasu i zapotrzebowania drewna. (31106

Otrzymałem wagon ekstra prima

świec stearynowych

8ki i 10ki korony, 6ki i 8ki świece wozowe

świece kompozycyjne

6ki i 8ki korony, 6ki i 8ki świece wozowe

i oddaję takowe po najniższych cenach dziennych odsprzedającym.

ERNST MIX, fabryka mydła
BYDGOSZCZ. (29811

Książkowy-bilansista

z średniem wykształceniem, znający dokładnie książkowość, biegły w języku polskim i niemieckim, załatwia samodzielnie korespondencję i kasowość poszukuje od 1 stycznia odpowiedniej posady. — Łaskawe oferty uprasza się skierować do Dziennika Bydgoskiego pod „Książkowy". (30675

Wielkopolanin

młodszy, inteligentny ze średnim wykształceniem, władający poprawnie językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, z 3-letnią praktyką bankową ostatnio jako buchalter-korespondent przyjmie od 1 stycznia lub wcześniej **posadę podobną jako buchalter-korespondent lub kasjer** w poważniejszem przedsiębiorstwie. Referencje poważne. Łask. oferty pod **„Buchalter-korespondent"** do Dzien. Bydg. (20563

DROGERJA

w centrum Bydgoszczy, Plac Teatralny

dobrze prosperująca, roczny obrót ca 50 tysięcy zł. z pełnym towarem oraz urządzeniem zaraz za gotówkę najwięcej dającemu **na sprzedaż.** Spieszne oferty piśmienne do 15 grudnia b. r. przyjmuje i udziela informacji (30662

A. Kufel, zarządca upadłości
Bydgoszcz, Krakowska 17 I.